



**ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE
HURT-DETAL**

Oferujemy szeroką gamę artykułów elektrycznych oraz elektroinstalacyjnych.

Bohaterów Warszawy 43, Gorzów Wlkp., tel. 95 722 57 83, e-mail: kontakt@phuinstal.pl, phuinstal.pl

- oświetlenie LED • źródła światła
- oprawy oświetleniowe • kable i przewody
- osprzęt elektroinstalacyjny
- automatyka • baterie i latarki
- wentylatory • termowentylatory
- grzejniki i grzałki

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• LISTOPAD 2023 • NR 11/2023 (107)

Jubileusz 65-lecia Gorzowskiej Orkiestry Dętej

W sobotę, 18 listopada czeka nas w Filharmonii Gorzowskiej wielki koncert jubileuszowy z okazji 65-lecia Gorzowskiej Orkiestry Dętej.



Tak było 5 lat temu w gorzowskim teatrze podczas jubileuszu 60-lecia Orkiestry

Wszystko zaczęło się 14 listopada 1958 roku w świetlicy hotelu pracowniczego Stilonu, kiedy to odbyła się pierwsza próba powstającej orkiestry zakładowej. Poprowadził ją **Czesław Konarkowski**, multiinstrumentalista, wcześniej dyrygent szkolnych orkiestr dętych. Pierwszym dyrygentem został **Jerzy Karłaszewski**, wcześniej szef orkiestry garnizonowej. Pierwszy raz orkiestra pokazała się publicznie w pochodzie 1-majowym w 1959 roku. Odtąd uczestniczyła we wszystkich uroczystościach państwowych i miejskich.

Dzisiaj Gorzowska Orkiestra Dęta w swoich szeregach skupia muzyków zarówno zawodowych jak i amatorów, pasjonatów orkiestr dętych. Wśród nich grają nauczyciele i uczniowie szkół muzycznych, studenci akademii muzycznych, byli muzycy rozformowanej gorzowskiej orkiestry garnizonowej, jak również muzycy pasjonaci z okolic naszego miasta.

Orkiestra w swoim repertuarze posiada bardzo szeroki zakres wykonywanych stylów i gatunków muzycznych. W ostatnich latach wystąpiła na scenie obok gwiazd sceny muzycznej takich jak Kult, **Adam Baldych**, **Krystyna Prońko**, Majestic, **Ralph Kaminski**. Zespół w swoim dorobku artystycznym uzyskał wiele nagród, odznaczeń oraz wyróżnień, występował na licznych festiwalach w Polsce i za granicą.

Podczas koncertu jubileuszowego z okazji 65-lecia istnienia zespołu usłyszymy repertuar zróżnicowany, m.in. z gatunku muzyki klasycznej, operetkowej, filmowej, współczesnej rozrywkowej.

Orkiestra wystąpi pod batutą kapelmistrza **Anny Wiśniewskiej** oraz w towarzystwie zaproszonych gości. Będą to: **Jakub Waszczeniuk** (trąbka), **Beata Gramza** (sopran), **Dagmara Barna-Kosowicz** (sopran), **Monika Makowska-Wiącek** (wokół) i zespół artystyczny BUZIA-KI.

RED



EDUGORZÓW
SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

**SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ
OFERTĄ EDUKACYJNĄ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!**

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR





KALENDARIUM
Listopad 2023

● 1.11

1959 - drużyna Unii (później Stilon), trenowana przez Feliksa Karolka awansowała po raz pierwszy do II ligi (odpowiednik obecnej I ligi); w ostatnim, decydującym o awansie gorzowie pokonali u siebie Polonię Poznań 4:1, w drużynie gospodarzy wystąpili: Edward Kozielski, Lotmar De Martin, Zdzisław Wolański, Henryk Holewik, Tadeusz Stupiński, Henryk Wilczak, Jerzy Gawacki, Roman Dragon, Marian Cichosz, Edward Lasecki, Jerzy Kaczmarek; Unia grała w II lidze tylko jeden sezon.

● 2.11

1947 - na cmentarzu świętokrzyskim przy ul. Warszawskiej poświęcono pomnik powstańców wielkopolskich, miejsce pochówku gorzowskich kombatanów powstania. 1999 - Gorzowska Wyższa Szkoła Zawodowa została przemianowana na Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, obecnie Akademia im. Jakuba z Paradyża.

● 3.11

1982 - Sergiusz Protoklitow otworzył w Gorzowie firmę „Omnis”, pierwszy w Polsce prywatny zakład pogrzebowy. 2003 - zawiesił działalność Dom Kultury „Kolejarz” w Gorzowie.

● 4.11

1960 - premiera „Balladyny” zainaugurował działalność upamiętniony Teatr im. Juliusza Osterwy.

● 6.11

2009 - otwarto nowe przedszkole nr 17 przy ul. Maczka.

● 7.11

2005 - na terenie Parku Górczyńskiego w Gorzowie otwarto największy w mieście plac zabaw dla dzieci.

● 8.11

1959 - na parterze Domu Chemika przy ul. Drzymały 26 otwarto NOT-Klub, klub inteligencji technicznej, później kawiarnia Magnat, dziś zamknięta; wystrój wnętrza zaprojektował Mieczysław Rzeszewski.

● 9.11

1998 - w Zielonej Górze zebrał się po raz pierwszy Sejmik Lubuski; przewodniczącym sejmiku został Jan Kochanowski, a marszałkiem województwa Andrzej Bocheński.

● 10.11

1979 - zbudowana w 1875 r. willa Pauckscha, zwana przed wojną Wartheschloß (zamek warciański), od 1976 r. siedziba WDK, wpisana została do rejestru zabytków.

1984 - w szczelnie zapelnionej hali widowiskowo-sportowej Stilonu przy ul. Czeresniowej odbył się III Międzywojewódzki Wielobój Gwiazd TKKF, gwiazdami imprezy byli Ryszard Szurkowski, Tadeusz Ślusarski, Tadeusz Mytnik,

Temat wraca jak bumerang. Może czas załatwić sprawę raz na zawsze

Gorzów Wielkopolski - stolica województwa lubuskiego brzmi, jak brzmi. Czy jest jeszcze szansa na zmianę i Gorzów zostanie po prostu Gorzowem?

Podejść do zmiany nazwy miasta, a właściwie do skrócenia jej o człon „Wielkopolski” było w historii Gorzowa kilka. Pojedynki na argumenty kończyły się - jak do tej pory - fiaskiem, mimo że za usunięciem tego członu, sugerującego, że miasto nad Wartą położone jest w Wielkopolsce, opowiadali się lokalni historycy, politycy, a także czterej ostatni prezydenci.

Były spotkania, konsultacje, referendum. Sprawa nie mogła jednak ruszyć z miejsca. Kiedy w 2010 roku zewnętrzna firma marketingowa pracowała nad marką miasta, jednym z pierwszych jej zaleceń było pozbycie się „wielkopolskości” z nazwy miasta.

Powodów było kilka - według historyków Gorzów nigdy w Wielkopolsce nie był, określenie to dodano nam dla uporządkowania kwestii administracyjnych, które dawno już straciły na ważności. Ponadto z danych marketingowców wynikało, że większość Polaków lokalizuje Gorzów w pobliżu Poznania i nie kojarzy w ogóle, że jest on stolicą województwa lubuskiego. Jednym z argumentów było również to, że tylko prowincjonalne miasta i miasteczka muszą się dookreślać, żeby można je było zlokalizować na mapie kraju. Nie potrzebują tego miasta wojewódzkie. Firma tworząca markę Gorzowa zaleciła, by po konsultacjach społecznych i działaniach informacyjnych odbyło się kolejne referendum. Do niego jednak nie doszło.

Zwolennicy „wielkopolskości” w nazwie Gorzowa odwoływali się do tradycji, dumy, ale też obawiali się kosztów zmiany, jakie miałby ponieść każdy mieszkaniec czy przedsiębiorca (zmiana dokumentów, pieczęci itp.).

Problemów z tym nie było choćby w Stargardzie, niegdyś Szczecińskim, który sprawnie tę kwestię rozwiązał, choć dyskusje toczyły się tam również od lat. Miasto wykorzystało wszelkie narzędzia do zmiany nazwy i od 2016 roku jest Stargardem. Dodajmy, jest to miasto mniejsze od Gorzowa - dziś

zamieszkuje je około 67 tys. osób. Teraz samorządowcy oceniają, że korekta nazwy miastu i mieszkańcom się opłaciła.

Część argumentów zwolenników pozostania Gorzowem Wielkopolskim straciła na wadze, bowiem w 2015

Po wielu inicjatywach oddolnych pojawiła się w Gorzowie kolejna. Utworzyła się właśnie 58-osobowa grupa, na czele której stanął **Jerzy Korolewicz**, przedsiębiorca, samorządowiec, były wicewojewoda gorzowski, obecnie prezes Zachod-

umysłów - przyznaje J. Korolewicz, inicjator powstania komitetu. W Komitecie działają bowiem chcą gorzowscy historycy, prawnicy, przedsiębiorcy, ludzie nauki, kultury, dziennikarze, działacze społeczni.

Każdą inicjatywę należy jednak mieszkańcom dobrze wy-

niśław Graczkowski, Małgorzata Jach, Sławomir Jach, Jarosław Jasiński, prof. zw. dr hab. Tomasz Jurek, Karolina Kapałczyńska, Krzysztof Kielec, Roman Kołodziejczak, Tadeusz Koper, Jerzy Korolewicz, Marek



Gorzów czy Gorzów Wielkopolski?

roku, po zmianach ustawowych, wypracowano model **bezkosztowego** niemal przejścia do nowej nazwy miasta. Zniknęły bowiem koszty wymiany dokumentów, pieczęci, a nawet koncesji. Wszystkie wydane do czasu ewentualnej zmiany nazwy dokumenty utrzymałyby swoją ważność. Miasto Stargard wydało na działania związane z nazwą 50 tysięcy złotych, co w skali budżetu miasta jest wydatkiem stosunkowo niewielkim.

Spór w Gorzowie (Wielkopolskim) trwa od ponad 20 lat. Temat wydawał się już być pogrzebany, jednak okazuje się, że uporządkowanie nazwy miasta nadal leży na sercu sporej części gorzowian, mimo braku zdecydowanego poparcia władz miasta. Tłumaczą się one bowiem tym, że są ważniejsze sprawy. Nie przekonuje to jednak zwolenników skrócenia nazwy, bo - jak argumentują - zawsze znajdą się sprawy pilniejsze i ważniejsze, jednak w nieskończoność nie można podejmować takiej decyzji.

niej Izby Przemysłowo-Handlowej i Zachodniego Centrum Konsultingowego „Euro Invest”.

Podczas sesji Rady Miasta, która odbyła się 25 października 2023 roku, poinformował on radnych o ukonstytuowaniu się komitetu, którego zamierzeniem będzie podjęcie inicjatywy uchwałodawczej. Zgodnie z procedurami i obowiązkami wynikającymi z ustawy komitet ma złożyć wniosek do Prezydenta Miasta o przeprowadzenie konsultacji społecznych. Powinny one odbyć się do końca lutego, żeby Rada Miasta mogła zająć się głosowaniem. Jeżeli jego wynik byłby pomyślny dla pomysłodawców skrócenia nazwy miasta, po wypełnieniu formalności ustawowych (m.in. złożenie wniosku do odpowiedniego ministerstwa), Gorzów mógłby być Gorzowem od stycznia 2025 roku. Czy będzie, mając na względzie lata braku porozumienia w tej sprawie?

- Gdybym nie wierzył w to, że tym razem się uda, nie zaczynałbym sprawy i nie angażował tak światłych

jaśnić, rozwiązać wątpliwości, próbować do niej przekonać, stąd komitet planuje otwarte spotkania, by dać szansę mieszkańcom na pozyskanie niezbędnej wiedzy. Spotkania takie musiałby także zorganizować samorząd.

- Od ośmiu lat nikt nic w Gorzowie z tym tematem nie zrobił, a należy tę kwestię ostatecznie załatwić. Chcemy spotykać się z mieszkańcami, przedstawiać im opinie fachowców z różnych dziedzin. Będą też specjalne ankiety, nad zidentyfikowaniem problemu pracowałaby firma z Warszawy. Chcemy przekonać, że pozbycie się członu Wielkopolski z nazwy przyniesie nam tylko korzyści. Po to właśnie angażujemy tylu mądrych ludzi - dodaje J. Korolewicz.

W Komitecie znaleźli się: **Agnieszka Anacka**, dr **Bogusław Andrzejczak**, **Agnieszka Beszczyńska**, **Robert Borowy**, dr **Bogusław Bukowski**, **Andrzej Cegielnik**, dr **Anna Czekirda**, **Janusz Dreczka**, **Arkadiusz Duk**, **Bogusław Dziekański**, **Andrzej Gościński**, dr **Piotr Grochowski**, **Marek Sta-**

Korolewicz, **Marta Kowalska**, dr hab. **Piotr Krzyżanowski**, dr hab. **Paweł Adrian Leszczyński**, **Teresa Machała-Gościńska**, **Mirosław Marcinkiewicz**, dr **Tomasz Marcinkowski**, **Iwona Markowicz-Winiecka**, **Katarzyna Miczał**, **Jarosław Miłkowski**, **Tomasz Molski**, dr hab. **Anna Agnieszka Niekrewicz**, **Patryk Nisiewicz**, **Przemysław Nisiewicz**, **Ireneusz Pawlik**, **Robert Piotrowski**, **Bogusława Popkowska**, **Grażyna Pytlak**, **Wioletta Reszkowska**, **Zbigniew Rudowicz**, dr **Marek Rusakiewicz**, dr hab. **Dariusz Rymar**, **Marcin Sasim**, **Paweł Sierakowski**, **Krystyna Sławińska**, **Waldemar Smaruj**, **Tomasz Jan Sobierajczyk**, **Agnieszka Strychanin**, **Marek Surmacz**, **Anna Synowiec**, **Andrzej Szmit**, **Ewa Szmit**, **Rafał Szymański**, **Marta Wielguśzewska-Prokopiuk**, **Augustyn Wiernicki** i **Henryk Maciej Woźniak**.

Pierwsze spotkanie członków komitetu zaplanowano już na 7 listopada.

MAJA SZANTER

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter,
Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert
Trębowski, Paweł Kamrad, Bogusław Sacharczuk i

Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl.

Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Niestety, wiele osób nie dożyło tej chwili

Trzy pytania do Augustyna Wiernickiego, prezesa Stowarzyszenia „Dzieci Wojny” w Polsce

- Sejm RP ustanowił dzień 10 września Narodowym Dniem Pamięci Polskich Dzieci Wojny. Jak przyjął pan tę decyzję?

- W mojej ocenie była ona ważna dla całego kraju. Nareszcie te osoby, które mimo traumy jakiej doświadczyły od okupantów niemieckich i sowieckich, a później potrafiły ze zgłuszczonej dźwiękami Ojczyzny, otrzymując wdzięczność i pamięć za swój trud. Wiele osób nie dożyło tej chwili, ale najważniejsze, że poprzez ten dzień zostanie zachowana o nich pamięć.

- Nie wszystkie dzieci przeżyły nawet wojnę. Ile polskich dzieci straciło życie w czasie II wojny światowej?

- Statystyki są przerażające, wielu osobom liczby te w



- Odsłonięcie obelisku planujemy na 11 listopada - zapowiada Augustyn Wiernicki

głowie się nie mieszczą. W czasie II wojny światowej ponad 2 miliony polskich dzieci

zostało zmordowanych przez niemieckiego i sowieckiego okupanta. To nie wszystko,

bo 200 tysięcy zostało porwanych do germanizacji, a po wojnie do kraju powróciło za-

ledwie 15 procent. Ponad 700 tysięcy małoletnich trafiło do przymusowych prac fizycznych. Półtora miliona dzieci zostało pólsierotami lub sierotami. Ci, którym udało się przeżyć wzięli udział w odbudowywaniu naszego kraju.

- Nasze miasto chce uhonorować „Dzieci Wojny”. Na jakim etapie są prace nad obeliskiem, gdzie stanie i na kiedy planowane jest odsłonięcie?

- Odpowiadając na pytanie, może rozpocząć od podziękowań dla prezydenta Jacka Wójcickiego i przewodniczącego Rady Miasta Jana Kaczanowskiego, którzy wspierają nas przy realizacji postawienia obelisku. Stanie on przy ulicy Sikorskiego, a odsłonięcie planujemy na 11 listopada.

RYSZARD WALDUN

KALENDARIUM Listopad 2023

Edward Janczar, Leonard Raba, Bogusław Nowak, Andrzej Huszcza, Jerzy Rembas, Zbigniew Narbutowicz, Andrzej Nuckowski i inni, przebieg imprezy po raz pierwszy rejestrowała telewizja dla niepełnosprawnych programu „Dwójki”.

● 11.11.

1959 - Zakłady Mechaniczne „Gorzów” stały się monopolistą w produkcji ciągników typu „Mazur”.

2008 - przy ul. Orłąt Lwowskich odsłonięto pomnik marszałka Piłsudskiego wykonany przez Roberta Sobocińskiego.

● 12.11

2000 - w nowo zbudowanym kościele pw. Pierwszych Polskich Męczenników przy ul. bp. Wilhelma Pluty 7 odbywano pierwsze msze.

2007 - grupa działaczy piłkarski podjęła decyzję o reaktywacji KKS Warta.

● 13.11

1998 - otwarto nowe skrzyżowanie ul. Sikorskiego, Estkowskiego, Janczara.

● 14.11

2013 - z Zielonej Góry wyruszył pierwszy nowoczesny szynobus do Gorzowa; regularną komunikację uruchomiono 15 grudnia.

● 15.11

2003 - otwarto nową siedzibę Komendy Miejskiej Policji przy ul. Wyszyńskiego.

● 16.11

1983 - IX objazdowy festiwal „Pomorska Jesień Jazzowa” odbył się po raz pierwszy w Gorzowie; w kinie „Słońce” wystąpili goście Wojciecha Karolaka, który obchodził 25-lecie pracy artystycznej.

2010 - otwarto oficjalnie zmodernizowaną ul. Wyszyńskiego.

● 17.11

2007 - przy ul. Osadniczej otwarto pierwszą świetlicę środowiskową Gorzowskiego Towarzystwa Pomocy Blizniemu im. Brata Krystyna.

● 18.11

1987 - w V rundzie Pucharu Polski SHR Wojcieszycy podejmował ŁKS Łódź, przegrywając 1:2.

Kobiety muszą oddać co najmniej pięć litrów

Trzy pytania do Sandry Roszak, kierowniczki Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Gorzowie

- „Siła KRWłobiecości” jest wyjątkowym konkursem w historii krwiodawstwa. Dlaczego?

- „Siła KRWłobiecości” to pierwszy w historii krwiodawstwa ogólnopolski konkurs dla krwiodawczyń. W ramach konkursu honorowe krwiodawczynie oddają krew, jak również zachęcają do tego inne kobiety - swoje koleżanki, matki, córki, czy siostry. Według Głównego Urzędu Statystycznego w Polsce w 2022 roku ponad 622 tysiące osób oddało krew. Wśród nich ponad 621 tysięcy stanowili honorowi dawcy krwi. Niepełna 25 procent z nich to kobiety. Aby stać się zasłużonym honorowym dawcą, należy oddać do najmniej sześć litrów krwi w przypadku mężczyzny, a ko-



- Na co dzień wspieramy rodziny potrzebujące - mówi Sandra Roszak

biety muszą oddać co najmniej pięć litrów.

- Jakie są założenia konkursu?

- Zachęcenie kobiet do honorowego oddawania krwi, która ratuje życie oraz pozyskanie jak największej liczby

honorowych dawczyń krwi, które same oddadzą krew oraz zmotywują inne kobiety do udziału w konkursie. Trwa on do 29 lutego 2024 roku. Wyniki konkursu zostaną ogłoszone w dzień kobiet 8 marca 2024 roku. Szczegóły konkursu, regulamin, zgłoszenie można znaleźć na stronie (<https://pck.pl/sila-krwlobiecosci/>)

- Jakie akcje pomocowe prowadzi aktualnie PCK?

- Cały czas prowadzimy akcje pomocowe dla Ukrainy. Na koniec września Polski Czerwony Krzyż przekazał Ukraińskiemu Czerwonemu Krzyżowi sprzęt - 40 wysokiej klasy agregatów, który zwiększy możliwość realizacji działań pomocowych na terenie całej Ukrainy, w szczególności w sytuacjach

przerw w dostawach energii. Ponadto PCK prowadzi ogólnopolskie zbiórki finansowe na pomoc dla Maroka oraz Libii. Z nowym rokiem szkolnym ruszyła kolejna, 11. edycja programu edukacyjnego „Dzień się Uśmiechem”, realizowanego przez MARS oraz PCK. Celem inicjatywy jest edukacja dzieci z klas 0-3 szkół podstawowych z całej Polski w zakresie prawidłowej higieny jamy ustnej. Na co dzień wspieramy też rodziny potrzebujące, zapewniając pomoc w postaci paczek żywnościowych i higienicznych oraz finansowania potrzeb dzieci. Tylko w 2022 roku pomoc od PCK w różnych formach otrzymało ponad 130 tysięcy dzieci.

MAJA SZANTER

reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI

"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA

OPIEKA CAŁODOBOWA

USŁUGI PIELEGNACYJNE

WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Listopad 2023

- 19.11
2002 - rozpoczęto kontrowersyjną wycinkę klonów na ul. Chrobrego, sadząc w ich miejsce wiśnie japońskie.
- 20.11
1983 - do Gorzowa sprowadzono prochy Włodzimierza Karskiego (1886-1973), pisarza, podróżnika i myśliwego, pioniera Gorzowa; był to pierwszy pochówek w tzw. zaułku poetów na cmentarzu komunalnym.
- 21.11
1995 - prezydent H.M. Woźniak i burmistrz Herofrud Gerhard Klippstein podpisali w Gorzowie porozumienie o przyjaźni miast, przewidujące współpracę w sporcie, gospodarce i kulturze oraz wymianę młodzieży.
- 24.11
1947 - Motoklub Unia, dot. sekcja poznańskiej Unii, został zarejestrowany w Starostwie Powiatowym jako samodzielny klub sportowy, jego tradycje kontynuuje Stal Gorzów.
- 1968 - oddano oficjalnie do użytku sztuczne lodowisko „Lodostil”; sztuczne lodowisko, które mieściło się obok budynku Miejskiego Ośrodka Sztuki (BWA), funkcjonowało do końca lat 70., na początku lat 80. przeznaczone zostało do kapitalnego remontu, urządzenia zostały zdemonstrowane i nigdy nie odbudowane.
- 25.11
1986 - Urząd Wojewódzki rozpoczął pracę w nowym 14-piętrowym wieżowcu przy Jagiellończyka; dotychczas UW zajmował budynek „Stilonu” i kilka innych obiektów w mieście.
- 2002 - zamknięto Schody Donikąd.
- 26.11
2012 - zamknięta została kładka dla pieszych na moście kolejowym.
- 28.11
1972 - przebywający na synodzie w Rzymie bp Wilhelm Pluta otrzymał papieską bulę konstytucyjną „Cathedra collegia”, ustanawiającą formalnie gorzowską Kapitułę Katedralną.
- 29.11
1977 - Miejska Rada Narodowa nazwała ulice na terenach przyłączonych do miasta (Karnin, Zieloniec, Małyszyn itd.).
- 30.11
1969 - gorzowski zespół muzyczny „Refleks”, w którym występowali Piotr Prońko (saksofon), Wojciech Prońko (gitara basowa), Krystyna Prońko (vocal), Jerzy Bułaj, Jerzy Kiona, a na perkusji grał Rogoza, zdobył wyróżnienie na I Ogólnopolskim Festiwalu Awangardy Beatowej w Kaliszu; był to debiut estradowy Krystyny Prońko.

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Filcowe kapcie już się skończyły

Od lat w polskich muzeach nie ma już filcowych kapci, utrapienia wszystkich. Od lat także placówki coraz bardziej się modernizują. Tak też jest i z gorzowskim Muzeum.

Czekałam cztery i pół roku i w końcu się doczekałam. Tytuł trwał kompleksowy remont Młynarówki czyli Zagrody Młyńskiej w Bogdańcu, filii Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie. Około 11 milionów złotych i ponad cztery lata, ale powstało muzeum marzenia. Młynarówka stała się kolejną wizytówką tego, jak powinno wyglądać nowoczesne muzeum, ale z dbałością o to, co prezentuje.

A przecież mamy do czynienia z zagrodą chłopską. Choć bowiem młynarze zawsze należeli do najzamożniejszych warstw polskiej i nie tylko polskiej wsi, to jednak zawsze było to chłopstwo. I tu mamy pokaz tego, jak się wówczas mieszało, jak się pracowało i jak odpoczywało. Drobiazgowo i z pietysmem odtworzona została sama młynarówka z jej częścią mieszkalną oraz częścią przeznaczoną do pracy. Do tego pieczołowicie odrestaurowana została cała zagroda i wiele przedmiotów



Zagroda Młyńska w Bogdańcu jest już dostępna dla zwiedzających

używanych przez chłopów do pracy.

Nie ma kapci, nie ma smutnej pani w granatowym fartuchu i zarekawkach, która pilnuje wszystkiego i co chwila syczy - nie dotykać eksponatów. Zmieniło się wszystko, unowocześniło i stało się atrakcyjne.

To drugi na przestrzeni ostatnich kilku lat taki remont w Muzeum Lubuskim. Bo przecież zaledwie trzy lata

temu zakończył się kompleksowy remont innej filii, czyli Muzeum w Santoku. I tam powstała też znakomita jakość. Santok z jego multimedialnością, ciekawą opowieścią o przeszłości Klucza do państwa polskiego wpisał się w światowy trend muzealnictwa, które polega właśnie na tym, aby zaciekać, przyciągać nawet tych, co do tej pory reagowali alergią na hasło muzeum.

Mało kto wie, że współczesne muzea potrzebują narratorów i reżyserów, podobnie jak każda dobra sztuka w teatrze czy film w kinie. Dawno już skończyły się czasy, że ktoś sobie postawi jakieś przedmioty gdzieś mu będzie pasować i wszyscy mają być zachwyceni. Dziś w dobie globalnej informacji, wszechobecnego Internetu, natychmiastowego dostępu niemal wszędzie sztuka zaciekania, przywabiania i prezentowania kolekcji muzealnych nabrała zupełnie nowego znaczenia i zupełnie nowej dynamiki. I stała się pożądaną jakością.

Tak jest w przypadku wielkich muzeów typu Rijksmuseum w Amsterdamzie, które absolutnie zachwyciło przekrojową wystawą malarstwa Johanna Vermeera - pieczołowicie zaaranżowaną i stanowiącą niezwykle opowieść o malarzu i jego dziele. A właśnie w tym przypadku można było powiesić te 28 zebranych na całym świecie obrazów jak leci i też by

byli oglądacze. Tak jest w przypadku choćby Muzeum Narodowego w Warszawie, które zupełnie niedawno kompletnie przearanżowało swoją stałą wystawę poświęconą sztuce średniowiecza i renesansu. I nawet wybrzydzące muzealnicy nie mają się czego cześcić. Warto wspomnieć w tym towarzystwie niewielkie, ale jakże ciekawe Muzeum Miejskie w Stargardzie, bo tam też mamy kolorowy zawrót głowy, jeśli chodzi o ekspozycję.

Tak jest też właśnie z placówkami Muzeum Lubuskiego. Santok, a teraz Bogdaniec idealnie wpisują się w najnowsze trendy wystawiennicze, w sztukę ciekawej muzealnej opowieści o przeszłości. Bo jak się okazuje, nawet kowadło czy radło może być interesujące, jeśli się je pokaże w odpowiednim kontekście i ciekawej opowieści.

Warto i trzeba bywać w muzeach, a bywanie w takich to czysta przyjemność. Przynajmniej dla mnie.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Czas betonu dobiega końca

Mieszkańcy miast coraz głośniejszą mówią „nie” betonowaniu ulic, deptaków i skwerów. Nawet w drugoligowym Gorzowie zagościł nowy trend (anty)betonozy.

Ostatnie dni to demontaż części betonowych puzzli na ulicy Sikorskiego. Smutną szarość zastępuje brąz ziemi, który zazieleni się wraz z wiosną. Beton powoli schodzi ze sceny. Nadchodzi nowe.

Wszyscy przyzwyczailiśmy się do narzekania na deptak. To taka gorzowska tradycja. Pamiętacie jednak, jak wyglądało centrum kilkanaście lat temu? Dziurawy asfalt, krzywe chodniki i ruch uliczny gdzie tylko spojrzeć. Różnica jest kolosalna, nawet jeśli drobne fuszerki psują efekt końcowy. Choć ciężby klawiszujące płyty, dopiero co przełożone pod miejskim ratuszem. Warto jednak zauważyć, że miejskie inwestycje z roku na rok są coraz droższe.

Tymczasem wszelkie znaki na niebie wskazują, że recesja może u nas na trochę



Budujemy jak najwięcej, dbając jednocześnie o gorzowską zielenie

zagościć. Świat wpada w coraz większe turbulencje ekonomiczne, których główną przyczyną jest globalna próba sił w kolizyjnym kursie mocarstw. Niestety, jak na razie to głównie „okręt świata zachodu” nabiera wody, a koszty dla gospodarek poszczególnych państw rosną z miesiąca na miesiąc. Skutki

ki odczuwalne są także na gorzowskim podwórku. Kiedy to szaleństwo dobiegnie końca, a wielcy tego świata wypracują rozsądny konsensus?

Spadek przychodów z podatków to także mniej środków w budżetach poszczególnych miast. Miejscy urzędnicy zapowiedzieli

właśnie znaczącą podwyżkę stawek podatku od nieruchomości. W odniesieniu do lat poprzednich, tegoroczne wzrosty są rekordowe. Koszty funkcjonowania miasta rosną. Działania zmierzające do zwiększenia przychodów, choć niezbyt popularne wśród mieszkańców, zrozumiałe. Niebawem okaże się także, czy na krajowym podwórku „król jest nagi”, a budżet państwa to pudrowana wydumka, utrzymywana do wyborów na respiratorach. Może to dodatkowo skomplikować ekonomiczną przyszłość nas wszystkich. Także w Gorzowie. Jeśli tak jest faktycznie, nowy rząd otrzyma w pakiecie startowym niezły pasztet, którego strawienie wymagać będzie solidnej porcji Stoperanu.

Dobra wiadomość jest taka, że po 15 października

powoli opadają podkreślone do czerwoności emocje obu „polskich plemion”. Suweren dość jednoznacznie wskazał kierunek rozwoju, którym będziemy podążać. Do urn wyborczych liczniej niż zazwyczaj ruszyła młodzież. Najwyraźniej stracili entuzjazm do meblowania im życia przez pokolenie, które mentalnie żyje w minionej epoce. To dobry prognostyk dla demokracji na przyszłość, jeśli Polska ma podążać z prądem światowych przemian, zamiast z uporem wiosłować pod prąd. Jedni się cieszą, drudzy mniej. Nic nie jest dane raz na zawsze. Czas jednak najwyższy pomyśleć o narodowej zgodzie, poszukując tego co łączy. W polityce budujemy mosty zamiast barykad.

ROBERT TRĘBOWICZ

Na razie uruchomiona jest jedna kwatery

Z Karoliną Rzepecką, prezesem Inneko SPZ, spółki zarządzającej gorzowskim cmentarzem komunalnym, rozmawia Robert Borowy

- W tygodniu poprzedzającym Dzień Wszystkich Świętych na terenie cmentarza pojawił się bezpłatny transport, który rozwoził starszych ludzi po nekropolii. Był to projekt pilotażowy realizowany przy współpracy z jednym z lokalnym przedsiębiorców. Czy oznacza to, że przyszłościowo taki transport pojawi się na terenie cmentarza już na stałe?

- Głównym celem projektu była z jednej strony pomoc starszym osobom, z drugiej chcieliśmy sprawdzić, czy ta propozycja w ogóle trafi na podatny grunt. Takie usługi są na co dzień prowadzone na różnych polskich cmentarzach, ale każdy cmentarz ma swój pomysł na jego realizację. Przykładowo w Poznaniu starszy mieszkaniec dzwoni wcześniej do administracji, umawia się na konkretną godzinę i jest przewożony spod cmentarnej bramy wprost do wyznaczonego grobu. Są nekropolie, gdzie taki wewnętrzny transport funkcjonuje na co dzień. Stąd pomyśleliśmy, że warto spróbować sprawdzić ten pomysł u nas. Przy czym my nie zawożiliśmy każdej osoby wprost pod dany grób, lecz transport odbywał się na dwóch wyznaczonych trasach.

- I jakie nasuwają się pierwsze wnioski?

- Mamy zebrany wstępny materiał, będziemy go anali-

zować. U nas, o czym warto pamiętać, starsze i niepełnosprawne osoby mają w wyznaczonych dniach i godzinach uprzywilejowany bezpłatny wjazd na cmentarz, dlatego długo się zastanawialiśmy, czy ten projekt w ogóle się przyjmie. I dalej się zastanawiamy, gdyż naszym celem było sprawdzenie nie tylko, jakie byłoby zainteresowanie usługą, ale także jakie pojazdy najlepiej wykorzystać przy jej realizacji. Nie jest trudno w coś zainwestować, chodzi o to, żeby ta inwestycja była trafiona. Nie wykluczam, że będziemy rozwijać ten pomysł przed różnymi innymi świętami.

- Ostatnio pojawiło się sporo sygnałów dotyczących kradzieży na cmentarzu. Co należy zrobić, kiedy dojdzie do takiej kradzieży?

- Jest to problem permanentny, z którym trudno się walczy. Najczęściej z grobów znikają wiązanki, znicze, ale złodzieje potrafią zabierać nawet większe wkłady do zniczy. Administracja cmentarza, jak i ochrona nie są w stanie przypilnować każdego grobu i kontrolować istniejących na nich dekoracji. Jeżeli dojdzie do kradzieży, powinniśmy to zgłosić na policję. Zdarzają się sytuacje, że zgłaszający wskazują potencjalnych sprawców, ale to są rzadkie przypadki, bo naprawdę ciężko złapać kogoś na



- Najczęściej z grobów znikają wiązanki, znicze, a nawet większe wkłady do zniczy - przyznaje prezes Karolina Rzepecka

gorącym uczynku. Bywają także kradzieże torebek, ale są to pojedyncze przypadki występujące w okresie wzmożonego ruchu na cmentarzu. W tych sytuacjach możemy się zabezpieczyć, nie pozostawiając na widocznym miejscu osobistych rzeczy.

- Zakończone zostały prace nad pierwszym etapem rozbudowy cmentarza. Czy rozpoczęły się już tam pochówki?

- Tak, na razie uruchomiona jest jedna kwatery grobów pojedynczych. Uruchomiliśmy też pochówki w jednym z trzech kolumbarium. Jeżeli chodzi o tę część cmentarza, mamy tutaj około 1500-1600 miejsc.

- Niebawem mają się rozpocząć prace nad drugim etapem rozbudowy nowej części cmentarza. Ile tam będzie miejsc na pochówki?

- To jeszcze trochę potrwa, ponieważ na razie Gorzowskie Inwestycje Miejskie, które będą realizować tę inwestycję, rozpięły przetarg na przygotowanie dokumentacji projektowej. Dopiero po jej zrobieniu będziemy znali więcej szczegółów, w tym liczbę planowanych miejsc.

- Ile obecnie na cmentarzu przy Żwirowej znajduje się nagrobków i jaka ich część jest nieopłacona?

- W chwili obecnej mamy około 38-40 tysięcy grobów, w których pochowanych jest 60 tysięcy osób. Nieopłaconych miejsc mamy niewiele ponad trzy tysiące, jeżeli chodzi o dorosłych. Do tego dochodzi około tysiąca małych grobów dziecięcych powstałych jeszcze w czasach budowy nekropolii. Znaczna część grobów nieopłaconych to są groby osób niemających zapewne już rodzin, a przynajmniej zamieszkałych w Gorzowie lub okolicach. Trudno spodziewać się, żeby kiedyś zostały te groby opłacone, bo nie ma już nikogo, kto miałby się nimi opiekować.

- Jeszcze kilka lat temu było około sześciu tysięcy nieopłaconych miejsc, teraz jest ich niewiele ponad cztery tysiące. Czyli akcja nalepiania karteczek na grobach informująca o potrzebie uregulowania zaległości przyniosła oczekiwane efekty?

- Tak, przy czym te karteczki miały na celu przypomnienie o tym, że 20-letni termin już upłynął, bo nie wszyscy zwracali na to uwagę. Wiele osób myślało, że skoro nastąpiło dochowanie do danego grobu, to od tego momentu mają 20 lat spokoju z opłaceniem grobu. A to tak nie działa. Na naszym cmentarzu, jeśli następuje dochowanie do wcześniej opłaconego grobu, to w chwili nowego pogrzebu nie pobiera się opłaty za to miejsce. Czyni się to dopiero po upływie 20 lat od pierwszego pochówku, inaczej od pierwszej wpłaty.

- Gdzie to można sprawdzić?

- Status grobu najlepiej sprawdzić tam, gdzie mamy wyszukiwarkę osób pochowanych. Po wpisaniu danych osoby zmarłej ukaże nam się ważność miejsca. Informację o dacie ważności grobu oraz wysokości opłat można także uzyskać drogą mailową cmentarz@inneko.pl lub telefonicznie.

- Jeżeli ktoś chciałby po sprawdzeniu wyrównać zaległości bez odwiedzania biura cmentarza, jak należy to uczynić szybko i sprawnie?

- Opłatę prolongacyjną można wnieść zarówno w biurze Administracji, ale najsprawniej przelewem na konto wskazane na naszej stronie internetowej.

- Dziękuję za rozmowę.

Nie można grać tylko w jednym przypadku

Akcję „Zwiedzamy Gorzów”, w ramach współpracy z Poland Travel, gorzowskie koszykarki rozpoczęły od wizyty w Pole Golfowe Zawarcie!

Trener Piotr Zygier pokazał koszykarkom PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów jak grać w golfa!

Pole golfowe znajduje się w samym sercu Gorzowa. Golf to coś więcej niż zwykły sport, to fascynująca przygoda, przestrzeganie reguł, etykieta i potężna dawka emocji. Na pierwszy rzut oka wydaje się być wolna i nudna. Nie dajcie się zwieść - to tylko pozory!

Golf to ogromna precyzja i umiejętność zgrania wielu czynników, uderzenia na odległość 200 metrów i więcej, wytrwałość, relaks, trening mentalny, a przede wszystkim możliwość spędzania czasu ze znajomymi, przyjaciółmi i rodziną podczas świetnej zabawy na świeżym powietrzu. To idealne połączenie sportu i przyrody, a przecież z go-



Trener Piotr Zygier instruuje Elenę Tsinekę, jak prawidłowo uderzać piłeczkę do golfa

rzowskiego pola golfowego już niedaleko do naszej rzeki Warty!

Wydarzenia golfowe są organizowane w całym roku kalendarzowym. Oczywiście jest, że w przyjemniej gra się

Przypomnijmy, że otwarcie Pola Golfowego, które dziś należy do spółki miejskiej Inneko, nastąpiło 13 czerwca 2013 roku. Od tego czasu na obiekcie powstało wiele inicjatyw. Na terenach zielonych przy ulicy

Wydarzenia golfowe są organizowane praktycznie przez cały rok

w cieplejszej temperaturze, jednak turnieje organizowane w sezonie jesienno-zimowym również cieszą się ogromnym zainteresowaniem.

- Nie można grać tylko, gdy jest szron i zamrznięta trawa, bowiem wpływa to bardzo źle na trawę, której jakość w tym sporcie jest kluczowa - mówi Witold Siwko, menedżer Pola Golfowego Zawarcie.

Śląskiej funkcjonuje dziś szkoła golfa, akademie juniorów, organizowane są bezpłatne zajęcia oraz zawody sportowe dla wszystkich grup trenujących, jak również dla gorzowskich seniorów, a dyscyplina ta została ujęta w Miejskiej Karcie Seniora. To tylko potwierdza realizację założonego celu, jakim jest popularyzacja tego wyjątkowego sportu wśród mieszkańców.

RED

Panowie, czas zadbać o zdrowie!

W sobotę 4 listopada urodziny z gorzowskiego szpitala przebadają uczestników akcji „Męskie Zdrowie” w galerii handlowej. To już trzecia edycja badań w ramach światowej kampanii Movember, promującej profilaktykę męskich nowotworów.

Tak jak w zeszłym roku i tak jak dwa lata temu mężczyźni w wieku: 18-45 lat będą mogli zrobić darmowe USG jąder. Natomiast dla panów po 45. roku życia będzie badanie PSA pod kątem raka prostaty. Akcja w galerii handlowej Nova Park potrwa od 10.00 do 18.00. Nie trzeba się rejestrować, wystarczy przyjść. W zeszłym roku zrobiło tak 261 panów, z tego 111 zgłosiło się na USG, a 150 sprawdziło poziom PSA. Badania PSA wyszły bez zarzutu, natomiast u dwóch pacjentów USG wykazało zmiany, które wymagały dalszej diagnostyki.

Gorzów bije rekord

- Cieszymy się, że z roku na rok na akcję zgłasza się coraz więcej panów, że mają już wyrobiony nawyk regularnych badań. Jeszcze większą satysfakcję mamy, gdy udaje nam się dotrzeć do pacjentów, którzy do tej pory nie chodzili do lekarza - mówi urolog **Remigiusz Stamirowski** z Oddziału Urologii i Onkologii Urologicznego Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp.

To za sprawą doktora Stamirowskiego kampania „Męskie Zdrowie” (od niedawna „Kobiece i Męskie Zdrowie”) dotarła do Gorzowa i zaczęła tu bić rekordy, co ucieszyło, ale i zaskoczyło organizatorów ze Stowarzyszenia Fizjospport.

- Po raz pierwszy zrobiliśmy 150 testów PSA. Przerosło to nasze oczekiwania - informował a trakcie zeszłorocznej edycji **Piotr Grudziecki**.

Panowie na badania przychodzili z kolegami, z partnerkami, z dziećmi. - Po prostu trzeba się badać - mówił 31-letni pan Adam. Inny uczestnik akcji przyznał, że na raka prostaty chorował jego tata, dlatego - choć nie bez obaw - przyszedł do galerii. Po wszystkim wiedział już, że obawy były niepotrzebne.



Uczestników akcji w galerii handlowej co roku badają lekarze ze szpitala. Na zdjęciu (od lewej) lek. Paweł Szponar, dr n. med. Piotr Petrasz i lek. Remigiusz Stamirowski, który sprowadził do Gorzowa kampanię „Męskie Zdrowie”



Lek. Luiza Haścilo-Pawlak z oddziału urologii w zeszłym roku wykonywała badania USG uczestnikom akcji w galerii. W tym roku też weźmie udział w „Męskim Zdrowiu”

Szybko i bezboleśnie

Takich miłych rozczarowań na pewno nie zabraknie podczas tegorocznego „Męskiego Zdrowia”. Do badań nie trzeba się szczególnie przygotowywać. Jak informują organizatorzy, USG polega na przyłożeniu głowicy ultrasonografu do worka mosznowego, dzięki czemu lekarz uzyskuje obraz wszystkich tkanek. Na podstawie ich struktury jest w stanie określić nie tylko kwestie związane z nowotworami, ale także m.in. wodniakami czy żylakami. Badania nie wymagają przygotowania, poza zachowaniem higieny osobistej. Wyniki są dostępne od razu.

Z kolei badanie PSA polega na pobraniu kropli krwi z palca. Nie trzeba być na czczo. Wyniki są po około 10 minutach. Poziom PSA sprawdza się pod kątem raka prostaty: każda komórka prostaty wydziela pewną ilość PSA do krwi. Jeśli jest ona w normie - prostata funkcjonuje prawidłowo.

Skuteczne leczenie

Akcja „Męskie Zdrowie” nie przez przypadek odbywa się w listopadzie. To

miesięcznie, a najmłodszy pacjent, który trafił na blok, miał 35 lat! - alarmuje dr n. med. **Piotr Petrasz**, kierujący urologią w gorzowskim szpitalu.

To jedyna lecznica w Lubuskiem, gdzie raka prostaty operuje się z zastosowaniem robota chirurgicznego. Tylko w tym roku takich operacji było 183, co plusuje Gorzów w absolutnej czołówce ośrodków wykonujących zabiegi robotowe (w sumie w szpitalu odbyło się 217 operacji z użyciem robota).

Operacje raka prostaty, chociaż skomplikowane, dzięki zastosowaniu robota są jednocześnie małoinwazyjne, umożliwiają szybką rekonwalescencję i powrót pacjenta niemal do pełnej sprawności.

Gorzowscy chorzy mają też dostęp do nowoczesnych form radioterapii, czyli brachyterapii. - Zaletą brachyterapii jest precyzja: źródło promieniowania umieszcza się bezpośrednio w okolicy guza i nie naraża się zdrowych organów na radiację - tłumaczy dr n. med. **Norbert Piotrkowicz**, kierownik szpitalnego zakładu radioterapii.

Coraz więcej mężczyzn nie wstydzi się badać i to jest budujące

miesiąc profilaktyki męskich nowotworów, na całym świecie znany jako Movember (od zbitki angielskich słów: moustache, czyli wąsy i november - listopad).

- Coraz więcej mężczyzn nie wstydzi się badać i to jest budujące. Szczególnie że bardzo niepokojące jest tempo obniżania się wieku pacjentów operowanych z powodu raka prostaty. Do niedawna pacjenci przed 45. rokiem życia byli rzadkością. Dziś operujemy 4-5

Gorzowski szpital stosuje brachyterapię HDR, czyli leczenie źródłem irydowym wprowadzanym w obręb guza, oraz LDR. Tę drugą metodę oferują tylko trzy ośrodki w kraju.

- Polega ona na umieszczeniu w ciele pacjenta źródła promieniowania, które pozostaje tam, „wypromieniowując” energię, przez 60 dni. Chory w tym czasie może bez przeszkód wykonywać codzienne obowiązki - tłumaczy dr Piotrkowicz.

MAT. WSZW W GORZOWIE WLKP.

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰



Kolejne budynki zyskują nowe elewacje

Kończą się prace termomodernizacyjne przy ulicy Chopina 11. To konsekwentna poprawa wyglądu kamienic w tym kwartale miasta, realizowana przez ADM nr 5.

Kwartal od skrzyżowania ulicy Chopina i Alei Konstytucji 3 Maja zmienia wygląd od kilku lat. Systematycznie kolejne kamienice przechodzą termomodernizację, a co za nimi idzie - zyskują nowe elewacje.

Tylko w tym roku remontu doczekały się budynki przy Chopina 58 i 16. Przy Chopina 58 prace zaczęły się w październiku 2022 roku, a zakończyły w czerwcu 2023 roku. Wykonano tam termomodernizację „ciepłe tynki”, izolację pionową, remont klatki schodowej wraz z instalacją elektryczną i nowym domofonem, wymieniono stolarkę okienną oraz drzwiową na częściach wspólnych nieruchomości.



Budynek przy Chopina 58 po remoncie

Remont kosztował 262 tys. zł, z Banku Gospodarstwa Krajowego przyznano premię w wysokości 32,3 tys. zł.

W styczniu tego roku zaczął się remont kamienicy

przy Chopina 16. Do kwietnia wykonano tam termomodernizację trzech ścian, wymieniono drzwi na częściach wspólnych nieruchomości, docieplono poddasze oraz

wykonano nowe podłogi na poddaszu. Prace kosztowały ponad 122 tys. zł.

Obecnie remont przechodzi budynek przy Chopina 11. W zakres prac wchodzi tam termomodernizacja trzech ścian oraz remont schodów. Jak mówi **Damian Madaliński**, kierownik ADM nr 5, prace - jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą - powinny zakończyć się w listopadzie. Remont kosztował 100 tys. zł, BGK przyznał natomiast premię w wysokości 32,3 tys. zł.

Po zakończeniu tych prac wykonawca wejdzie na Chopina 9 z termomodernizacją jednej ściany frontowej położonej od strony ulicy

Chopina - mówi D. Madaliński.

Dodaje, że na rok 2024 administracja zaplanowała termomodernizację trzech kamienic przy Chopina 3, 5 i 6.

- Ten rejon miasta będzie niebawem ładniejszy, wspólnoty mają już opracowane audyty termomodernizacyjne oraz projekty. Ponadto prowadzimy rozmowy z gorzowskimi radnymi, by pozyskać środki na remont chodników przy Chopina 1, 3, 5 i 7. Pierwsze środki udało nam się już pozyskać, remont chodników w tym kwartale planowany jest na rok 2024 - informuje kierownik ADM nr 5.

MAJA SZANTER

Eksmitują tych, co od lat nie płacą

Choć przeprowadzenie eksmisji nie jest prostą sprawą, Zakład Gospodarki Mieszkaniowej został zmuszony usuwać z lokali miejskich tych, którzy notorycznie nie płacą za zajmowane lokale.

- Będziemy prowadzili restrykcyjną politykę wobec tych, którzy notorycznie nie płacą czynszu i degradują miejskie lokale - zapowiadał już jakiś czas temu **Paweł Nowacki**, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie. I właśnie zakład zaczął wcielać w czyn te zapowiedzi.

Lata zadłużeń, w sumie jest już 76 mln

W październiku zostało przeprowadzonych kilkadziesiąt eksmisji z mieszkań komunalnych. Rekordzistą jest mężczyzna mieszkający przy ul. Słonecznej w Gorzowie, który za czynsz nie płacił od 23 lat. Jak mówią



Najwięcej eksmisji odbyło się w ścisłym centrum Gorzowa

specjaliści z ZGM, odzyskanie mieszkań nadają się tylko do generalnych remontów. Konieczna jest w nich wymiana urządzeń sanitarnych, stolarki okiennej,

drzwiowej, podłóg czy wewnętrznych instalacji.

Dłużnicy nie dość, że nie dbali o zajmowane lokale, to jeszcze niekiedy nawet świadomie je dewastowali. Brud,

odpadające kafelki, grzyb na ścianach czy fekalia na podłodze, to norma. Do tego jeszcze skłócenie z sąsiadami.

Obecnie zadłużenie miejskich lokali to około 76 mln złotych. Wyroki eksmisyjne ma około 500 najemców - rodziny, ale i osoby samotne.

Najwięcej z centrum

Najwięcej eksmisji odbyło się w ścisłym centrum Gorzowa. To z reguły mieszkania przy ul. Borowskiego, Dąbrowskiego, Kosynierów Gdyńskich czy Łokietka.

Jak informuje ZGM, część rodzin została przeniesionych do lokali socjalnych, czyli o mniejszym standardzie, niektóre osoby zostały

eksmitowane do pomieszczeń tymczasowych, które zapewniła firma przeprowadzająca eksmisje i znajdują się one poza miastem.

Wśród osób eksmitowanych są takie, które od wielu lat nie płaciły czynszu. Jak już wspomnieliśmy, rekordzistą jest mężczyzna z ul. Słonecznej, który nie płacił czynszu od 23 lat. Natomiast kolejny mężczyzna z ul. Walczaka nie wnoszył opłat za czynsz od 19 lat.

Od listopada do marca będzie obowiązywał zimowy okres ochronny. W tym czasie eksmisje nie będą realizowane, ale wiosną prawdopodobnie zostaną one wznowione.

ROCH

Zrobione już jest prawie wszystko

Kamienice przy całej niemal ulicy Matejki są ocieplone i zyskały nowe elewacje. Zarządca rozmawia z pozostałymi wspólnotami, by dokończyć termomodernizację w tej części Gorzowa.

- Niemal cała Matejki jest już po termomodernizacjach, jeżeli chodzi o budynki, którymi zarządzamy - mówi **Damian Madaliński**, kierownik ADM nr 5 w Gorzowie.

W tym roku zakończyło się docieplenie trzech ścian wraz z remontem elewacji kamienicy przy Matejki 71. Prace rozpoczęły się w kwietniu tego roku i kosztowały ponad 185 tys. zł. Dofi-



Po remoncie kamienica przy ul. Matejki 71 wygląda efektownie

nansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego wyniosło 32,6 tys. zł.

Jak informuje D. Madaliński, budynki przy Matejki od skrzyżowania z ulicą Kosynierów Gdyńskich do skrzyżowania z Fredry są już niemal w całości po termomodernizacjach. Rozpoczęły się one w 2010 roku.

- Zostały nam trzy wspólnoty - mówi dalej kierownik. -

W pierwszym kwartale przyszłego roku, podczas corocznych spotkań wspólnotowych będziemy zachęcać je do przeprowadzenia remontu. Warunkiem jest wzięcie kredytu na remont, ale w zamian można liczyć na 25-procentowe dofinansowanie z BGK, tak jak to miało miejsce przy remontach innych budynków - kończy.

MS



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5



Nie możemy umówić się

Z Marcinem Małuszkim, fotografem i nurkiem, rozmawia Maja Szanter

- Cicho jest pod wodą?

- Nie. W oceanie cały czas słuchać szum fal, woda przesłuchuje drobinki kamyków, cały czas coś się dzieje. Ten dźwięk jest bardzo uspokajający, świetny do medytacji i zasypiania, ale w oceanie nie ma absolutnej ciszy. Dźwięk rozchodzi się bardziej niż w powietrzu, wszystko słychać nawet z większej odległości. Gdzieś tam płynie łódka, słychać jej silnik, a wokół nic nie widać. Nie ma ciszy, ale to też nie jest hałas.

- Żeby być fotografem podwodnym, najpierw trzeba być nurkiem czy fotografem?

- Myślę, że droga dojścia do efektu podwodnej fotografii jest indywidualna. Może być najpierw pasja fotografii, później dochodzi nurkowanie albo w drugą stronę - najpierw nurkowanie, przy czym nie trzeba być wyczynowcem w pływaniu. Z czasem pojawić się może chęć utrwalania tego, co jest pod wodą i próba pogodzenia tych rzeczy.

- Co było pierwsze u pana?

- Fotografia zawsze u mnie była, ale bardzo amatorska. Najpierw jednak było nurkowanie, a zaangażowanie się w fotografię wynikało z chęci utrwalenia i zachowania tego, co widziałem pod wodą, dla przyszłych pokoleń, bo jednak krajobraz podwodny bardzo szybko się zmienia i degraduje.

- Na czym te zmiany polegają?

- Można je obserwować globalnie. Jeśli mówimy o jeziorach, na przykład w pobliżu Gorzowa, to widać, że woda opada, rośliny schodzą coraz głębiej, są duże zakwity z uwagi na



- 70 procent świata to oceany, a miejsc do nurkowania jest naprawdę sporo - mówi Marcin Małuszek

podniesienie temperatury wody. A jeżeli chodzi o ciepłe wody, to widać wszędzie. Rify bieleją, podnosi się temperatura wody, jest mniej ryb w danym rejonie albo pojawiają się takie gatunki, które nigdy tam nie występowały.

- Od jakich wód najlepiej zacząć nurkowanie?

- Są dwa podejścia. Kiedy zaczynałem nurkować, instruktorzy - Polacy, którzy uczyli mnie nurkować w polskich jeziorach mówili mi, że jak się nauczę nurkować w naszych ciemnych wodach, to dam sobie radę wszędzie. Taka ścieżka na pewno nie będzie zła, natomiast wiąże

się to z takimi kwestiami, jak choćby bardzo krótki sezon nurkowy w Polsce. Można oczywiście nurkować cały

rok, ale to wymaga całkiem innego sprzętu, co z kolei wiąże się z kosztami. Można też od razu uczyć się w

ciepłych wodach. Przecież ludzie, którzy mieszkają w tropikach nie jeżdżą specjalnie do Kłodawy czy na

Jeżeli kogoś interesują rekiny, to może pojechać na Palau na Oceanie Spokojnym do rezerwatu rekinów, gdzie są pod ochroną i można je obserwować

rok, ale to wymaga całkiem innego sprzętu, co z kolei wiąże się z kosztami. Można też od razu uczyć się w

Długo, żeby nauczyć się nurkować w ciemnym jeziorze, tylko nurkują całe życie wyłącznie w jasnych i

przejrzystych wodach. I ta droga jest równie dobra.

- Na ile wymagające jest fotografowanie pod wodą?

- Przede wszystkim trzeba być dobrym nurkiem, czyli nie mieć problemów z obsługą sprzętu, który się ma na sobie. Oczywiście, nurkowanie różni się w zależności od tego, gdzie nurkujemy i z jakim sprzętem - z jedną butlą czy z dwiema, czy w ciepłych wodach, gdzie wszystko widać, czy w ciemnych, gdzie potrzeba oświetlenia, żeby cokolwiek zobaczyć. Zacząłem więc od tego, że trzeba umieć i lubić nurkować. Wymaganą umiejętnością jest wzorowa,

idealna pływerność, umiejętność zawiśnięcia w toni bez ruchu. To bardzo ważne, żeby nie spadać na obiekt, który jest pod nami, czy to rafa, trawa, inny nurek czy zwierzę. Dobrze jest nie naruszać tego środowiska. Poza tym wszelkie gwałtowne ruchy pod wodą płoszą zwierzęta, a to nie pomaga w robieniu zdjęć.

- A na ile ważne jest dobre przygotowanie fotograficzne?

- Ono na pewno pomaga. Zdarzają się kursy podwodnej fotografii, podczas których można wiele rzeczy się nauczyć. Oczywiście korzystałem z takich kursów, także tradycyjnej fotografii na lądzie. Konsultowałem też swoje prace i podejście do fotografii pod wodą z zawodowcami, których darzę szacunkiem. Trzeba się uczyć cały czas, żeby być coraz lepszym w tym, co się robi.

- W jaki sposób organizuje pan swoje oceaniczne wyprawy?

- Co jakiś czas z zaprzyjatanymi nurkami przygotowujemy takie wyprawy. Wybieramy region świata, gdzie chcielibyśmy nurkować i gdzie wiemy, że jest coś interesującego pod wodą i jeździmy większą grupą. Na miejscu organizujemy ekipę miejscowych przewodników, która nas obsługuje.

- Gdzie jeździcie najczęściej?

- Nie ukrywajmy, są to kosztowne wyjazdy, więc rzadko się zdarza, że wracamy w to samo miejsce. 70 procent świata to oceany, a miejsc do nurkowania jest naprawdę sporo. Inspiracje często czerpiemy z Internetu. Jeżeli kogoś interesują rekiny, to może pojechać na Palau na Oceanie Spokoj-

promocja



REKLAMA

w gazecie i na portalu

www.echogorzowa.pl

tel. : +48 724 55 55 49

e-mail: reklama@echogorzowa.pl

z rekinem na pozowanie



nym do rezerwatu rekinów, gdzie są pod ochroną i można je obserwować. Ale równie dobrze można pojechać od RPA i oglądać rekiny, które pojawiają się w prądach albo nurkować w klatce w okolicach Kapsztadu w zimnych wodach, gdzie przyplwają żarłaczce. Albo na Bahamach, gdzie się karmi rekiny. Można wybierać, możliwości jest sporo. Ogranicza nas tylko czas i pieniądze.

- A specjalistyczne oferty biur podróży?

- Zapisując się na takie wyprawy można spotkać nowych nurków i ponurkować w fajnym miejscu. Trzeba tylko pamiętać, że czas z innymi nurkami spędza się na powierzchni, ale pod wodą jest się głównie samemu albo w parze. Bezpieczne nurkowanie to nurkowanie partnerskie, w parach. Wspieramy się wówczas, pilnujemy, pomagamy. Trzeba mieć zaufanie do takiej osoby, jej umiejętności, ta osoba też wie, jak my nurkujemy i czego się można po nas spodziewać. Ja najczęściej nurkuję z żoną. Ona mi wyszukuje tematy do fotografii, ja się skupiam, włączę w jakąś dziurę i próbuję robić zdjęcia. Żona się nie denerwuje, bo wie, co ja robię, czeka aż skończę i płynięmy dalej, za grupą czy do kolejnego obiektu.

- Gdzie pana ciągnie najbardziej?

- Mam swoją krótką listę miejsc, do których chciałbym pojechać, zanurkować i zobaczyć, co tam jest. Staram się łączyć podczas wyjazdów, żeby miejsce było interesujące zarówno pod wodą, jak i na lądzie. Czas spędzany na lądzie też ma być atrakcyjny. Nie chcę siedzieć tylko w hotelu, ale zobaczyć coś poza nim. Czy to będzie przyroda, historia czy ludzie, to jest wtórna kwestia. Jeżeli chodzi o fotografowanie pod wodą, to wszystko mnie inte-

resuje. Porównuję fotografię podwodną do lądowej street-foto, gdzie nie wiemy, co nas spotka i trzeba się wykazać refleksem, korzystać z tego, co przynosi chwila. Nie możemy umówić się z rekinem na pozowanie albo z żółwiem, chociaż z nim jest prościej. Ośmiornice czy bardziej płochliwe zwierzęta raczej obserwujemy i próbujemy zrobić im ciekawe zdjęcie.

- Co jest na pańskiej liście marzeń?

- Chciałbym sfotografować rekiny wielorybie - największą rybę na świecie. Albo takie rybki, podobne do mandaryna, występujące tylko w kilku miejscach na świecie. Marzą mi się bardzo rzadko spotykane gatunki, trudne do sfotografowania, bardzo małe, płochliwe i dodanie ich do kolekcji. „Polowanie” na mandaryna zajęło mi całe nurkowanie i wymagało wieszania nad rafą, obserwowanie czy i gdzie się pojawi.

- Ile trwa jedno nurkowanie?

- W amatorskim nurkowaniu jest to około godzina. Ogranicza nas ilość powietrza w butli.

- Na jaką głębokość pan schodzi?

- Do 40 metrów.

- Jest tam już ciemno?

- W oceanie nie, ale nie ma już tylu kolorów, co wyżej, bo słup wody odcina kolory wraz z głębokością. Jest szaro-niebiesko. W wodach tropikalnych nie pływamy w mroku, ale nie jest to już taki żywy kolor. W jeziorach jest już ciemno na 10 metrach...

- Miewał pan niebezpieczne sytuacje pod wodą?

- Pod wodą jesteśmy w środowisku, które nie jest dla nas przyjazne i każdy błąd może skutkować jakimś wypadkiem. Żadnej sytuacji ze zwierzętami nie miałem ani nie byłem świadkiem ataku na nurka. Są to na-

prawdę bardzo rzadkie przypadki. Awarie sprzętu się zdarzały, ale drobne, były one pod kontrolą, na niewielkich głębokościach. Nie powodowały nadmiernego stresu, który pod wodą jest niedobry. Panika powoduje, że postrzegamy wszystko inaczej i wtedy jest dużo łatwiej o błąd. System partnerski polega też na tym, że sprawdzamy sobie wzajemnie sprzęt, czy mamy dokręcone powietrze w butli, czy nic nam nie dynda, czym można zahaczyć. Dbamy o siebie.

- Od kiedy pan nurkuje?

- Od 16 lat.

- Jest już rutyna w nurkowaniu?

- I tak, i nie. Niektórzy mówią, że rutyna zabija. Ja nie nurkuję aż tak często, więc nie mogę mówić o tym, że wykonuję pewne czynności mechanicznie, nie zwracając na nie większej uwagi. Mam jeszcze zawór bezpieczeństwa, że muszę wszystko sprawdzić, serwisuję sprzęt na bieżąco, mam pewność co do niego, że nie dostało się gdzieś ziarenko piasku czy nie odłożyła się sól i coś będzie blokowała. W sprzęcie fotograficznym włos w uszczelce może powodować, że nam zaleje aparat i będzie do wyrzucenia.

- Ustawia pan aparat pod wodą?

- Tak. Robię zdjęcia normalnym aparatem fotograficznym, wkładam go do obudowy, która ma certyfikat do konkretnej głębokości. I tak przygotowany sprzęt z lampami zabieram pod wodę. W zależności od warunków i rodzaju zdjęcia ustawiam pod wodą parametry. Obudowa pozwala mi w pełni wykorzystać wszystkie możliwości aparatu.

- Ile on waży?

- Aparat, akumulatory, lampy, obudowa - wszystko około 10 kilogramów. Pod wodą to nie waży, to waży w

samolocie. Dążymy do tego, żeby obudowa miała neutralną pływalność, to znaczy że jeśli ją puszczyć, to ona nie tonie, a wisi przede mną. Staramy się, żeby operowanie sprzętem pod wodą było lekkie i naturalne, żeby nie walczyć z utrzymaniem sprzętu i drżeniem rąk. Na powierzchni aparat zajmuje cały bagaż i to jest największy problem.

- Jeździ pan ze swoim sprzętem do nurkowania?

- Tak, nie zabieramy ze sobą tylko balastu - ołowiu do dociążenia i butli z powietrzem. Nie można przewozić w samolocie zbiorników z gazem, a też certyfikacja butli na miejscu byłaby zbyt uciążliwa - zmiany ciśnienia wymagałyby rozkręcenia zaworów, a ponowne ich skręcanie - powtórne certyfikowania.

- Ile razy w roku pan jeździ na wyprawę?

- Ogranicza mnie urlop. W jeziorach można nurkować codziennie, przed pracą, po pracy, niektórzy nurkują w czasie pracy. Na oceaniczne wyjazdy trzeba wziąć urlop. Nie przeznaczam też całego urlopu na nurkowanie, rodzina chce coś poznać, mimo że żona nurkuje, podobnie jak starsza córka, młodsza nie jest tym na razie zainteresowana.

- Ile trwa taka wyprawa?

- To zależy, co się chce zobaczyć. Mikronezja na Palau zajęła nam dwa dni na przełot w jedną stronę. Wyjazd na tydzień w takie miejsce się nie opłaca, byliśmy tam 16 dni, z czego dni siedem dni nurkowych.

- Na każde nurkowanie zabiera pan z sobą aparat?

- Tak, ostatnio już tak.

- A na lądzie?

- Robię sporo zdjęć, głównie przyrody, ale i architektury, rzadko fotografuję ludzi. Ta moja pasja musi znajdować ujście. Ale też dzięki temu cały czas mam

obeznanie ze sprzętem, bo pod wodą potrzebny jest refleks i obycie z aparatem. To pozwala na ciekawe skomponowanie kadru.

- Ile zdjęć robi podczas nurkowania?

- Czasem sprzęt nie pozwala zrobić dużo, człowiek widzi inaczej, mamy szerszy kąt widzenia niż aparat. Rybka nie zapozuje, a podwodne zwierzęta potrafią mieć

prędkości. To trochę jak fotografia sportowa, gdy obiekt jest w ruchu. Problemem jest także światło. Ono jest kluczowe. Jedno udane zdjęcie to czasem mnóstwo wykonanych ujęć. Z Mikronezji przywiozłem 2,5 tysiąca zdjęć, z tego 170 wydrukowałem do albumu, a na wystawie było 12. Takie są proporcje. Fotografowie mówią, że wystarczy, że wyjdzie jedno, ale dobre.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

PODOLOGIA
Specjalista podolog Agnieszka Krawczyk

*Zbyt wiele na głowie?
Skup się na swoich stopach
i poczuj jak z ciała uchodzi napięcie.*

Wykonuję zabiegi:

- ➔ Pedicure medyczny / specjalistyczny / kosmetyczny
- ➔ Opracowanie - usuwanie odcisków, modzeli, nagniotków, hiperkeratozy
- ➔ Usuwanie brodawek / kurzajek
- ➔ Korekta wrastających i wkrecających paznokci
- ➔ Terapia pekających pięt i rozpadlin
- ➔ Leczenie grzybicy stóp i paznokci
- ➔ Terapia paznokci zmienionych chorobowo - także u rąk
- ➔ Masaż stóp

Pomagam także osobom starszym - dbając o ich stopy i paznokcie.

Tel. +48 502 642 721
ul. Sportowa 4 lok. 3
Gorzów Wielkopolski

Dbaj o zdrowie, wzmocnij odporność

Zbliża się jesień, która wiąże się ze zmianami pogody, sposobem odżywiania (mniej dostępnych świeżych warzyw i owoców), ale i też samopoczucia.

Takie zmiany mogą wpływać na osłabienie systemu odpornościowego organizmu, zwiększając podatność na infekcje, jak i wahania nastroju. **Układ odpornościowy można przygotować na nadchodzącą jesień przez wprowadzenie do diety naturalnych prozdrowotnych produktów żywnościowych zamiast spożywania suplementów diety lub stosowania leków.**

W jelitach człowieka występują drobnoustroje (bakterie, wirusy, grzyby i archeony), które określa się mianem **mikrobioty**. Jej zadaniem jest chronienie jelita przed patogenami, współuczestniczenie w syntezie witamin (kwasu foliowego, biotyny, witaminy K), rozkładanie nadmiaru błonnika, wspomaganie regulacji masy ciała, pełnienie funkcji układu odpornościowego. Poprzez wpływ na metabolizm składników odżywczych mikrobiota jelitowa reguluje zdrowie ogólne, apetyt i nastrój. Natomiast stan, w którym nieprawidłowo funkcjonuje mikrobiota jelitowa lub zmienia się jej skład, określa się **dysbiozą jelitową**. Oddziałuje ona głównie na ośrodkowy układ nerwowy (poprzez oś jelito-mózg) zwiększając przepuszczalność bariery jelitowej dla antygenów, które powodują rozwój chorób. Ponadto dysbioza przyczynia się do obniżenia odsetka przeciwpalnych bakterii i/lub zwiększenia prozapalnych, czego skutkiem są zaburzenia metaboliczne prowadzące do rozwoju chorób jelit. Wiele chorób występujących u ludzi (np. astma, reumatoidalne zapalenie stawów, depresja, nadciśnienie tętnicze, stwardnienie rozsiane, choroby sercowo-naczyniowe, zapalenie wątroby) przyczynia się do dysbiozy jelitowej. Jednocześnie utrzymująca się dysbioza jest przyczyną rozwoju wielu schorzeń tj. otyłości, cukrzycy typu 2, celiakii, stwardnienia rozsianego, zespołu przewlekłego zmęczenia, które zalicza się do schorzeń o podłożu autoimmunologicznym. Dlatego utrzymanie prawidłowego składu mikrobioty jelit nabiera szczególnego znaczenia w okresie osłabienia działania układu immunologicznego oraz u osób leczonych antybiotykami czy też żyjących w permanentnym stresie.

Grupą produktów spożywczych pozytywnie wpływających na mikrobiotę jelit, a tym samym zwiększających



Jesienią szczególnie należy dbać o układ odpornościowy organizmu

szających odporność organizmu, są **probiotyczne produkty fermentowane**. Według Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO - Food and Agriculture Organization) oraz WHO (World Health Organisation) probiotyki określane są jako żywe mikroorganizmy wpływające korzystnie na zdrowie, ale tylko gdy spożywane są w odpowiednich ilościach. Najczęściej jako probiotyki spożywane są bakterie szczepów *Lactobacillus*, *Bifidobacterium*, ale również drożdże *Saccharomyces cerevisiae ssp. boulardii*, wybrane gatunki *Escherichia* oraz *Bacillus*.

Do najbardziej znanych człowiekowi produktów fermentowanych zawierających autochtoniczne bakterie fermentacji mlekowej (*Lactobacillus plantarum*, *Pediococcus cerevisiae* i *Leuconostoc mesenteroides*) zalicza się kiszoną kapustę, ogórki, świeży sok z buraka ćwikłowego, surowy sok pomidorowy i marchwiowy. Do **nabiałowych** fermentowanych produktów probiotycznych poprawiających funkcjonowanie układu odpornościowego zalicza się: biojogurty, biokefiry, bioślanki, fermentowane napoje mleczne, mleko acidofilne, zsiadłe mleko, jogurty owocowe, lody probiotyczne, serek wiejski i niektóre sery (Crescenda, Talaga, Pugliese), sery dojrzewające miękkie (w tym z porostem pleśniowym z rodzaju *Penicillium* jak Camembert, Imperial, Brie, Roquefort).

Szczepu probiotyczne bakterii stosuje się też do produkcji probiotycznych **wędlin** surowo dojrzewających tj.

salami miękkiego szybko dojrzewającego wędzonego, salami twardego suszonego na powietrzu, kielbasek surowych szybko dojrzewających, salami wędzonego osuszanego, kielbasy polskiej surowej, szynki i wędzonek surowych. Również bakterie probiotyczne stosuje się do produkcji fermentowanych **soków warzywnych** (pomidorowy, z buraków, z kapusty), **zakwasów** (z buraków, zakwas na żur lub barszcz biały), **soków owocowych** (porzeczkowy, ananasowy, pomarańczowy, marchwiowy), **kwasu chlebowego**, **przecierów owocowo-warzywnych** (z dyni), **sorbentów** (dyniowo-ananasowy), **owoców suszonych** (su-

Grupą produktów spożywczych pozytywnie wpływających na mikrobiotę jelit są probiotyczne produkty fermentowane

szone jabłka). Kiszeniu poddaje się również **warzywa mieszane** np. kapustę pekińską, rzodkiewki, marchew, a także owoce (oliwki, papaja, mango).

Natomiast w innych krajach do produktów fermentowanych pochodzenia roślinnego należą m.in. **boza** (z pszenicy, kukurydzy, prosa i innych zbóż), **kenkey** (z kukurydzy), **kimchi** (z kapusty, warzyw, orzechów), **miso** (z ryżu, ziarna soi lub ryżu i innych zbóż), **ogi** (z kukurydzy, sorgo lub prosa), a także **sosy** (z soi i pszenicy). Znana jest żywność fermentowana przy udziale bakterii mlekowych, w skład której oprócz roślin zbożowych

wchodzi również mleko, np. **tarhana** (z mąki pszennej i jogurtu), **kishk** (z mleka i pszenicy).

Minimum terapeutyczne gwarantujące korzystny wpływ tych organizmów probiotycznych na ludzki organizm wynosi 106 cfu/cm3 (colony forming units - jednostki tworzące kolonie). Jednak stosowane ilości w różnych produktach spożywczych wahają się od 106 do 109 cfu/cm3. W celu uzyskania efektu zdrowotnego należy spożywać fermentowane produkty probiotyczne w ilościach **nie mniejszych niż 100 g**. Wynika to z faktu, że liczba mikroorganizmów probiotycznych w produktach mleczarskich powinna wynosić około 1010 komórek w

100 g produktu, około 107 komórek na 1 g w lodach probiotycznych, około 106-107 komórek na 100 ml w sokach owocowych i podobnie w innych produktach spożywczych, do których dodane są bakterie probiotyczne zastosowane jako kultury starterowe bądź zakwasy.

Również istotne, aby fermentowany produkt probiotyczny był spożywany **codziennie przez dłuższy czas**, gdyż jednorazowa konsumpcja nie przyniesie oczekiwanego efektu, jakim jest poprawa mikrobioty jelitowej. Produkty fermentowane mogą być dodatkiem do obiadu, spożywane jako przekąska lub napój.

Dla osób z **nietolerancją laktozy** alternatywą mogą być produkty zbożowe fermentowane przy udziale bakterii mlekowych tj.: kwas chlebowy, napój słodowy lub produkty sojowe: mleko sojowe fermentowane, napoje sojowe, lody, serki i tofu. Natomiast osoby z nadciśnieniem tętniczym powinny zwracać uwagę na zawartość **solu** w produktach fermentowanych, czyli kupować te o mniejszej jej zawartości.

Zawarte w produktach fermentowanych bakterie probiotyczne wytwarzają w jelitach człowieka naturalne substancje antybiotyczne (bakteriocyny), które hamują rozwój szczepów chorobotwórczych. Natomiast wpływ szczepów probiotycznych bakterii na funkcje immunologiczne wiąże się z ich oddziaływaniem na komórki immunokompetentne zlokalizowane w błonie śluzowej jelita, stanowiące element tak zwanego GALT (Gut-Associated Lymphoid Tissue - tkanka limfatyczna związana z przewodem pokarmowym). Przy spożywaniu produktów probiotycznych wzrasta we krwi poziom immunoglobulin S-IgA, które są odpowiedzialne za wylapywanie antygenów i uniemożliwienie im przejścia przez błony śluzowe do wnętrza organizmu, chroniąc przed rozwojem chorób.

Warto również zwrócić uwagę na informacje umieszczone przez producenta na etykiecie, gdyż są dostępne w sprzedaży produkty **kiszzone/kwaszone** (zgodnie z danymi w literaturze specjalistycznej nazwy te oznaczają to samo) wyłącznie fermentowane z udziałem bakterii probiotycznych, ale są też produkty z dodatkiem kwasu octowego jako substancji utrwalającej czy też kwasu sorbowego lub jego soli jako konserwantu hamującego rozwój niepożądanych grzybów i pleśni. Biorąc pod uwagę okres przydatności do spożycia żywnościowych produktów probiotycznych ważne jest jej przechowywanie zgodnie z oznakowaniem producenta. Utrzymywanie ich w temperaturze pokojowej znacznie obniża żywotność bakterii probiotycznych.

Zatem zasadnym jest doposażenie własnej diety codziennie przynajmniej w 100 g produktów fermentowanych, aby poprawić ogólny stan zdrowia i wzmocnić odporność.

ZUZANNA GOLUCH



Dr hab. inż. Zuzanna Goluch, prof. UEW - pracownik naukowo-dydaktyczny, dyscyplina: technologia żywności i żywienia. Od 27 lat zajmuje się prozdrowotną edukacją żywieniową wśród dzieci, młodzieży, osób dorosłych, osób starszych.

Autorka/współautorka ponad 150 publikacji naukowych oraz 17 publikacji popularnonaukowych. Jest uznanym recenzentem w ponad 30 międzynarodowych czasopismach naukowych oraz w kilku krajowych z zakresu dietetyki, żywienia człowieka i technologii żywności. Jest współredaktorem czasopisma naukowego Journal of Elementology i recenzentem kilku monografii i podręczników. Współorganizator konferencji naukowych.

Jest badaczem w zakresie: 1) oceny sposobu żywienia, stanu odżywienia i składu ciała ludności; 2) oceny wpływu prozdrowotnej edukacji żywieniowej na zmiany zachowań żywieniowych ludności; 3) jakości i bezpieczeństwa żywności; 4) oceny wpływu stosowania suplementów diety i żywności na tory metaboliczne u ludzi i zwierząt modelowych; 5) oceny wpływu czynników genetycznych i środowiskowych na jakość i wartość odżywczą.

Obecnie pracuje w Katedrze Technologii Żywności i Żywnienia Wydziału Inżynierii Produkcji Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu na stanowisku profesora uczelni. W The Polish University Abroad in London (PUNO) w Wielkiej Brytanii pełni funkcję profesora wizytującego oraz kierownika Studiów

Podyplomowych „Psychodietetyka” i „Coaching dietetyczny”. W Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu pełni funkcję kierownika Studiów Podyplomowych „Coaching dietetyczny”, „Dietetyka geriatryczna” oraz „Suplementy diety i żywność wzbogacona”.

Dr hab. inż. Zuzanna Goluch, prof. UEW jest członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk Żywieniowych, Polskiego Towarzystwa Żywności Klinicznej, Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego i Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Łatwo nie jest, a jednak dajemy radę

Za wschodnią naszą granicą toczy się wojna przeciwko Ukrainie. Dyktator moskiewskiego reżimu usiłuje wskrzesić stare rosyjskie imperium na wzór po jałtańskim układzie. Na zachodzie Europy natomiast, na zaproszenie byłej kanclerz Angeli Merkel, fala imigrantów zalewa poszczególne kraje tworząc między cywilizacyjny tygiel konfliktów.

Gospodarka Polski i UE pozostaje pod silnym wpływem europejskiego i światowego kryzysu energetycznego, wpływu wojny Rosji przeciwko Ukrainie, a ogromny exodus ok. 15,9 mln ludności ukraińskiej przez polsko-ukraińską granicę, z których kilka milionów Polska humanitarnie przyjmuje u siebie, stwarza trudną do opanowania sytuację. Do tego mamy z Białorusi hybrydowy atak reżimu Łukaszenki, który posłużył się agresją migrantów przeciw Polsce. Polska zmuszona została do budowy granicznej zapory elektryczno-metalowej dla ochrony swych granic. Gospodarka Polska jeszcze odczuwa skutki niedawnej pandemii koronawirusowej. To wszystko mocno obciążało finanse Polski, co Unia Europejska wykorzystuje jako narzędzie zmuszenia Polski do uległości w kwestiach traktatowych zmian umożliwiających ograniczenia narodowej samodzielności i tworzenia jednego państwa europejskiego pod niemieckim przywództwem.

Sytuacja Polski wydaje się być prawie beznadziejna, a mimo wszystko świat ocenia nas wysoko. Ambasador USA w Polsce **Marek Brzeziński** w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”, w lipcu 2023 roku, powiedział: - *Polska jest dzisiaj jedną z najbardziej dynamicznych gospodarek nie tylko w Europie, ale i na świecie.*

Analizy gospodarcze to potwierdzają. Polska ma jeden z najniższych wskaźników zadłużenia w UE, około 49% PKB. To właśnie ten odbudowany krajowy i silny dziś sektor bankowy jest tym, który przejął największą ciężar zadłużenia, posiada największą skarbowych papierów wartościowych (42%) i daje podstawę bezpieczeństwa Polski. Na koniec 2022 roku dług państwa polskiego wynosił wprawdzie 1 bln 133 mld złotych, to jednak tylko 32,9 % stanowi dług wobec zagranicy, a pozostała znacznie większa część długu jest sfinansowana przez Polaków i rodzime instytucje oraz firmy. W handlu zagranicznym Polska ma dodatnie saldo na poziomie 23 mld zł (kwiecień 2023). Jest to jeden z najlepszych wyników Polski w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Eksport

z Polski w ubiegłym roku wzrósł prawie o 20%.

- *Polska lokuje się coraz bliżej światowej czołówki eksporterów* - mówi **Łukasz Grabowski**, dyrektor Centrum Eksportu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. Polska utrzymuje pozycję jednego z głównych partnerów handlowych Niemiec, za Chinami, Holandią, USA i Francją. Niemcy i kilka innych gospodarek UE z tego tytułu zadowolone nie są, bo tracą przez Polskę konkurencyjność na rynkach światowych. Dużą dynamikę eksportu Polska notuje w grupie artykułów przemysłowych, a w grupie artykułów spożywczych bijemy wszelkie europejskie rekordy wzrostu eksportu. Polska jest obecnie 7. unijnym i 10. światowym eksporterem nabiału. Po nasz nabiał sięgają coraz więcej Chiny, Algieria i Arabia Saudyjska i inne nowe rynki zbytu. **Nasze wyroby rolno-spożywcze są jedne z najlepszymi w świecie, i najlepsze w Europie.**

W pierwszym półroczu 2023 roku wyeksportowaliśmy najwięcej wyrobów mięsnych, ziarna zbóż i jego przetworów, produktów mleczarskich i innych spożywczych na kwotę 25,6 mld euro, tj. ok. 16 % więcej niż rok wcześniej. Najbardziej nasze produkty spożywcze smakują Niemcom i tam też notujemy najwyższe zapotrzebowanie. Podbijamy świat jabłkami, ziemniakami, malinami, truskawkami i jagodami oraz różnymi artykułami spożywczymi. Jesteśmy liderem w produkcji pieczywa, piwa i jaj. Jesteśmy czwartym światowym eksporterem drobiu i pierwszym w UE. Przewodzący produkcję meblarską, sprzętu AGD, a polskie okna i drzwi trafiają do 75 krajów świata. Jesteśmy potęgą w różnych jeszcze innych branżach, choćby w transporcie międzynarodowym. Dzięki Koreańczykom i ich zakładom w Koberzycach, Polska staje się piątą co do wielkości dostawcą litowo-jonowych baterii samochodowych w świecie, a w UE jest największym ich dostawcą dla najważniejszych koncernów samochodowych. Korea Południowa staje się naszym głównym partnerem gospodarczym, a szczególnie w przemyśle elektrycznym i zbrojeniowym.



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

Polska jest największym producentem paliwa wodowego i autobusów elektrycznych w UE, a jako światowy lider pracuje nad autobusami wodorowymi. **W roku 2020 Polska zajęła pierwsze miejsce w produkcji srebra na świecie za sprawą KGHM Polska Miedź** (wg. portalu Kitko.com) - produkuje ok. półtora tysiąca ton srebra rocznie. A jeszcze dekadę temu chciano KGHM sprzedać... Czy państwo, którego pieniądź ma pokrycie w srebrze może być biedne? - to zależy, kto w nim rządzi!

Rząd Polski gospodarczo i finansowo, mimo ogromnych wydatków w czasach perturbacji w handlu światowym, wychodzi obronną ręką i z dobrą perspektywą na przyszłość. Inflacja rządowi nie zaszkodziła, już systematycznie spada i w czwartym kwartale może osiągnąć 5-7%. Prawdą jest jednak, że społeczeństwo zbiedniało, jego poziom płac obniżył się przynajmniej o 30%, i o tyle spadła siła nabywcza przeciętnej pensji. Za tym pójdzie spadek konsumpcji i uderzy to w dochód narodowy. Aby to się nie stało, rząd musi zadbać o dalszy wzrost produkcji i usług, oraz równocześnie o wzrost płac. Tylko, czy te dwie korekty nastąpią? Jeżeli wzrost płac się opóźni, to i opóźni się odbicie gospodarcze i

początek recesji nas nie ominie. Myślę, że rząd do recesji nie dopuści. **Na horyzoncie pojawiają się jednak inne bariery, które mają szansę tą dobrą drogę rozwoju zakłócić.**

Ten wątek rozważań zaczniemy od... przypomnienia historii. W lutym 1945 roku, w rosyjskiej Jałcie, tzw. „Wielka Trójka” w składzie: Józef Stalin, Franklin D. Roosevelt i Winston Churchill, podzielił Europę na dwie strefy wpływów. Pod kontrolę Stalinowi oddano ziemie zajęte przez Armię Czerwoną, które to ziemie de facto obejmowały obszar Europy Środkowo-Wschodniej, aż po rzekę Łabę włącznie z obszarem Niemiec Wschodnich. Drugą strefą wpływów była strefa Stanów Zjednoczonych, która objęła całą Europę Zachodnią, w tym część Niemiec od Łaby na zachód. W tej strefie, do 1949 roku, były strefy okupacyjne pod nadzorem USA, Anglii i Francji. **Rosja utrzymywała swoją strefę okupacyjną Niemiec Wschodnich w zasadzie do zjednoczenia Niemiec, które nastąpiło 3 października 1990 roku, a które zawdzięczają powstaniu SOLIDARNOSCI.** W tym momencie zaczęło się mocno sypać rosyjskie imperium. Po Polsce swoją wolność uzyskiwały kolejne państwa dzisiejszej Europy

Środkowo-Wschodniej. Powstał nowy układ sił wolnego świata, w którym znalazła się Polska. Do tego wolnego świata swój akces złożyła też wolna Ukraina.

Niestety, ale tego układu nie zamierza tolerować reżim Putina i zaczął wyraźnie dążyć do odbudowania rosyjskiego imperium na wzór dawniejszego modelu z czasów bolszewickiej Rosji. I to jest to nowe zagrożenie. Musimy się zbroić, musimy zwiększyć armię i rozbudować przemysł zbrojeniowy, musimy zawiązywać sojusze z USA, Koreą Południową, Anglią i Trójmorzem, musimy być gospodarczo silni.

Ale to nie jest jedyne zagrożenie dla suwerenności Polski... Na zachód od Odry tworzy się obecnie sojusz pod przewodnictwem Francji i Niemiec, który dąży do utworzenia z Unii Europejskiej „federalne państwo”, co oczywiście ograniczyłoby wolność społeczną i gospodarczą nie tylko Polski, ale całej Europy Środkowo-Wschodniej. Niemcy, z racji swojej silnej pozycji gospodarczej, miałyby szansę przejąć kontrolę nad całą sfederalizowaną Unią Europejską. Gdyby tak się stało, mielibyśmy po obydwu stronach wschodniej i zachodniej granicy do czynienia z nową hegemonią, tylko, że ta wschodnia byłaby wymuszona militarnie, a ta zachodnia, pod kierownictwem najbogatszych państw, byłaby inna, wymuszona traktatem europejskim, z przewagą gospodarczą Niemiec, ze wspólną armią, europejską prokuraturą, sądami i policją, europejskim bankiem centralnym emitującym wspólną walutę i wspólnym europejskim parlamentem ustanawiającym wspólne prawo i ze wspólną poprawnością polityczną kontrolowaną przez hegemonów et consortes, czyli Niemcy.

Czy państwa z poza głównego nurtu europejskiej gospodarki i jedynie słusznych idei Altiero Spinello mogłyby korzystać z wolności słowa i wyboru dróg rozwoju? Wątpię, bo dzisiaj w świecie rządzi liberalna polityka globalna, liberalna ekonomia niewidzialnej ręki rynku, a one słabych państw w ogóle nie biorą pod uwagę. W końcu Niemcy zrealizowałyby

swój od wieku zamierzony plan Mitteleurop, czyli niemiecki zamiar podczas I wojny światowej, zakładający dominację Cesarstwa Niemieckiego nad Europą Środkową i jej eksploatację, a także aneksję terytoriów zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką oraz stopniową germanizację ludów podbitych. Wprawdzie taki plan dzisiaj wydaje się mało prawdopodobny, to jednak trzeba przypomnieć historię, od XVIII do XX wieku, która była przepełniona wieloma absurdalnymi planami, niemożliwymi do realizacji, a jednak one pochłonęły 190 milionów ofiar krwawych rewolucji i wojen. Krwawe plany współczesnych szaleńców, wymyślone dla dobra i szczęścia ludzkości, na pewno nam nie grożą. **Jednak widzimy, że słabe państwa nie są uwzględniane w polityce gospodarczej i społecznej tych bogatych, i stąd ten exodus za chlebem do państw zachodnich.** Ci emigrujący ludzie w swoich krajach potrafiliby zadbać o swoje rodziny i o swoje dzieci, gdyby bogate globalne liberalne gospodarki miały wolę wykazać się solidarną pomocą i dobroczynnością.

Wniosek z tego dla nas Polaków jest jasny i czytelny: swoje robić, dbać o gospodarkę i poziom życia społeczeństwa, zapewnić bezpieczeństwo Polsce pod każdym względem i nie dać się zniewolić. Bo, jak Wincenty Witos powiedział, „... a Polska winna trwać wiecznie”. Angielski polityk Joseph Chamberlain, w 1898 roku, powiedział: „(...) nie pamiętam czasów, kiedy dzień po dniu dostarczano nam nowych powodów do obaw”.

Tych obaw mamy wielką obfitość i musimy być dumni, że dotychczas potrafiliśmy z tej plątaniny europejskich problemów wychodzić z przykładowym efektem rozwoju. Tego właśnie nam chyba co niektórzy zazdroszczą i solidnie w tym przeszkadzają. Piszę to wszystko po to, by przypomnieć, że po kryzysie występuje dynamiczny rozwój, na co musimy być przygotowani. Pamiętajmy: **„Bogu dziękujecie, ducha nie gacie” - powiedział Jan Paweł II w 1991.**

AUGUSTYN WIERNICKI

Akademia równych szans

Akademia im. Jakuba z Paradyża jest uczelnią dostępną dla każdego. Oferuje nie tylko wysoką jakość kształcenia, ale także stawia na dostępność i równość szans edukacyjnych.

Wdrażany jest model edukacji włączającej, w którym studenci z niepełnosprawnościami i szczególnymi potrzebami są kształceni przez tych samych wykładowców, na tej samej uczelni i wspólnych zajęciach z ich pełnosprawnymi kolegami i koleżankami. Stworzenie osobom z niepełnosprawnościami warunków do pełnego udziału w procesie kształcenia i badaniach naukowych, uczyniono jednym z podstawowych zadań uczelni. Działania AJP są ściśle związane z funkcjonowaniem na uczelni i posiadaniem statusu studenta.

W celu wzmocnienia działań AJP powołało funkcję Pełnomocnika Rektora ds. osób z niepełnosprawnościami i Akademickie Centrum Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami (ACWOzN). Wspierają oni studentów, których problemy zdrowotne i niepełnosprawność stają się barierą w procesie kształcenia oraz dostosowują uczelnię (jej ofertę, infrastrukturę) do ich potrzeb. Koncepcja

stępnosci dokonuje analiz i ustala plan działania na kolejne lata na rzecz poprawy zapewnienia dostępności Akademii na wszystkich płaszczyznach: architektonicznej, komunikacyjno-informacyjnej i cyfrowej, dla osób ze szczególnymi potrzebami.

Akademia im. Jakuba z Paradyża wspiera swoich studentów poprzez działania ukierunkowane na dostosowanie sposobu organizacji i właściwej realizacji procesu dydaktycznego. Należy zaznaczyć, że wsparcie to nie prowadzi do obniżenia poziomu wymagań merytorycznych oraz oceny umiejętności. Chodzi o wyrównanie szans edukacyjnych ze studentami pełnosprawnymi.

Adaptacja procesu kształcenia odbywa się po indywidualnej rozmowie studenta z konsultantem edukacyjnym. Po uwzględnieniu udokumentowanych trudności zdrowotnych na wywiązywanie się z obowiązków akademickich (np. obecność na zajęciach, kwestie

osiągnięcie niezależności na studiach).

Akademickie Centrum Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami wychodzi również na przeciw maturzystom z niepełnosprawnościami i szczególnymi potrzebami edukacyjnymi, myślących o studiach w naszej Akademii. Mogą oni liczyć na wsparcie już przy procesie rekrutacji, w ramach programu „rekrutacja bez barier”, gdzie istnieje możliwość skonsultowania swoich możliwości wynikających z rodzaju i stopnia niepełnosprawności z wymogami związanymi z realizacją kształcenia na wybranym kierunku studiów. W procesie rekrutacji opieramy się na zasadzie równych szans i niedyskryminacji. Warto podkreślić, że już na etapie rekrutacji przedstawia się osobom z niepełnosprawnościami, że traktuje się ich na równi ze studentami pełnosprawnymi, nie tylko w zakresie równych praw, ale i - co niezwykle ważne - obowiązków.

źnie poszczególnych jednostek, co sprzyja dostępności uczelni. Pozwala to na indywidualne podejście do każdej osoby. Na bazie szkoleń AJP trwale zmienia się w zakresie zarządzania procesem kształcenia.

AJP zapewnia również wsparcie pracownikom i studentom w zakresie konsultacji psychologicznych dla zdrowia psychicznego. Psycholog na uczelni pomaga studentom i pracownikom, którzy w swoim życiu doświadczają: stresu, niepokoju, a nawet kryzysu, czują przeciążenie z powodu zbyt dużej liczby spraw, mają trudności w przystosowaniu się do nowych zmian (np. nowe środowisko społeczne, śmierć, narodziny, problemy finansowe, emigracje) czy bieżące trudności życia codziennego. Nie rozwiązuje problemów za nas, ale pomaga w szukaniu rozwiązań, odkrywa i wzmacnia nasze zasoby, żeby odzyskać poczucie kontroli w życiu. Spotkania są bezpłatne i zapewniają dyskrekcję.

słabosłyszących z aparatami słuchowymi, oznaczano pola uwag dla niewidomych czy schody taśmami odblaskowymi, zakupiono krzesła ewakuacyjne dla osób ze szczególnymi potrzebami.

ACWOzN oferuje również pomoc asystenta dydaktycznego zatrudnionego przez uczelnię, który wspiera studenta z niepełnosprawnością w procesie kształcenia. Pomoc obejmuje m.in.: przemieszczanie się na zajęcia oraz pomiędzy budynkami i salami dydaktycznymi, wsparcie podczas zajęć w formie sporządzania notatek, w bibliotece (czytanie, kserowanie, skanowanie), w administracji - w załatwieniu formalności studenckich, asystę podczas wyjazdów w ramach studiowania. Pomoc asystenta dydaktycznego ma być wsparciem dostosowanym do różnej niepełnosprawności, ale co bardzo ważne niewyręczaniem studenta. Najczęściej w roli asystenta występuje kolega lub koleżanka z grupy. Asystent

zajęcia dostosowane z wychowania fizycznego (w formie zajęć na basenie), który jest przedmiotem obowiązkowym do zaliczenia na pierwszym roku studiów. Studenci mogą także korzystać z wypożyczalni sprzętu potrzebnego do efektywnego kształcenia, tj.: dyktafony, słuchawki z mikrofonem i słuchawki wyciszające, laptopy, notebooki, kamery internetowe, skanery. AJP umożliwia również komunikację z osobą g/Głuchą - usługę tłumacza języka migowego. ACWOzN informuje studentów o możliwościach wsparcia finansowego na uczelni (stypendium specjalnego dla OzN studiujących) i poza nią (program Aktywny Samorząd ze środków PFRON).

Akademia im. Jakuba z Paradyża przy tak wielu sukcesach i pracy już wykonanej - nadal nie przestaje działać na rzecz dostępności i budzenia świadomości dotyczącej funkcjonowania osób z niepełnosprawnościami. Uczelnia stale podnosi jakość wsparcia, udzielając

reklama



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- INŻYNIERIA BEZPIECZEŃSTWA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. TEATRALNA 25
 66-408 GORZÓW WIELKOPOLSKI
 TEL. 95 721 69 22

działania ACWOzN opiera się nie tylko na bieżącym reagowaniu na pojawiające się problemy w edukacji, ale głównie na ich wyprzedzaniu. Krok po kroku Akademia im. Jakuba z Paradyża dokonuje kolejnych zaplanowanych inwestycji i zmian, które są niezbędne i potrzebne dla zlikwidowania barier w dostępie osób z niepełnosprawnościami do edukacji akademickiej. Wprowadza się także rozwiązania interwencyjne.

W AJP powołano również Zespół ds. dostępności, który wraz z koordynatorem ds. do-

związane z koncentracją, pamięcią, sporządzaniem notatek, stresem egzaminacyjnym, potrzebą wydłużenia czasu na egzaminie lub rozłożenia sesji w czasie itp.) oraz specyficznych wymagań merytorycznych danego kierunku, wprowadza się indywidualne dostosowanie studiów w czasie zajęć dydaktycznych i zaliczeń lub egzaminów. Wsparcie to stwarza studentom z niepełnosprawnościami i szczególnymi potrzebami możliwości wywiązywania się z obowiązków akademickich i

Akademia im. Jakuba z Paradyża na bazie szkoleń, obserwacji i doświadczenia wdraża procedury pracy i postępowania z konkretnymi osobami z niepełnosprawnościami na rzecz równych szans w dostępie do kształcenia i badań naukowych. Kadra zarządzająca, pracownicy dydaktyczni i administracyjni stale zwiększają swoją wiedzę na temat różnych rodzajów niepełnosprawności i wsparcia edukacyjnego, a dzięki szkoleniom mogą podejmować i wdrażać decyzje na płaszczy-

Uczelnia likwiduje bariery, a dzięki takim działaniom edukacja staje się dostępna dla wszystkich. AJP stale przystosowuje budynki uczelni, z roku na rok zwiększając dostępność architektoniczną i funkcjonowanie nowych technologii. W ramach tych działań zostały już zamontowane m.in. windy, podnośniki schodowe, otwierane drzwi, zostały dostosowane pomieszczenia sanitarne dla osób z niepełnosprawnościami z systemem alarmowym, zamontowano pętle indukcyjne stanowiskowe dla osób

otrzymuje wynagrodzenie z uczelni.

W Akademii utworzono również dwie strefy ciszy. To wyznaczone miejsce na uczelni, gdzie można: odpocząć, wyciszyć się, uspokoić i odciąć się od nadmiaru bodźców zewnętrznych. Przeznaczone jest dla osób, które ze względu na stan zdrowia czy niepełnosprawność wymagają czasowego odreagowania napięć i uspokojenia.

Studentom z niepełnosprawnościami i szczególnymi potrzebami ACWOzN proponuje

pomocy w dostosowaniu procesu kształcenia do potrzeb studentów z każdą niepełnosprawnością, a na pewno wyzwaniem w ostatnim czasie staje się wsparcie w kryzysie zdrowia psychicznego. Misją Akademii jest najefektywniejszy rozwój potencjału każdego studenta, niezależnie od specyfiki jego stanu zdrowia.

mgr IWONA SZYMAŃSKA
Akademickie Centrum Wsparcia Osób z Niepełnosprawnościami
Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Mogą usunąć auto, ale nie w każdym przypadku

Zmora każdego osiedla - blokujące miejsca parkingowe stare i nieużywane samochody z każdym rokiem to ciągle miejski problem. Z danych wynika jednak, że coraz mniejszy.

Zaparkowane, przyrośnięte niemal do asfaltu tzw. „wra-ki”, blokujące cenne miejsca parkingowe to od wielu lat problem gorzowskich osiedli. Usunięcie takiego pojazdu regulują przepisy prawa. Zgodnie z nimi, o czym mówi artykuł 50 a ustawy „Prawo o ruchu drogowym”, istnieją dwie niezależne przesłanki do tego, by auto można było usunąć z drogi. Pierwszą z nich jest pozostawienie auta bez tablic rejestracyjnych, drugą zaś - kiedy stan pojazdu wskazuje na to, że nie jest on używany. Usuwaniem takich aut zajmuje się straż gminna lub policja na koszt właściciela.

Przepisy mówią dalej o tym, że usunięty i nieodebrany w ciągu sześciu miesięcy od usunięcia pojazd uznaje się za porzucony z zamiarem wyzbycia się. Przechodzi on wówczas na własność gminy.

Tyle przepisy. Jak to się odbywa w praktyce? Jak mówi **Andrzej Jasiński**, komendant Straży Miejskiej w Gorzowie, należy roz-



Z każdym rokiem spada liczba usuwanych wraków

różnić pojęcie pojazdu nieużywanego od stanu wskazującego na jego nieużywanie.

- Właściciel pojazdu nie ma obowiązku jego używania. Natomiast stan pojazdu, który wskazuje na to, że jest on nieużywany, to inna sprawa. Mogą to być uszkodzenia, na przykład powybi-

jane szyby, brak powietrza w kołach, uszkodzenia nadwozia, zardzewiałe nadwozie - wylicza komendant gorzowskich strażników.

Usuwanie takiego pojazdu powinno odbywać się na wniosek zarządcy drogi, jednak w praktyce zdarza się, że sama Straż Miejska bywa

Jeżeli stan pojazdu na to pozwala, właściciel powinien sam go usunąć

inicjatorem takich działań. - Co ważne, samochody można usuwać tylko z dróg publicznych, stref zamieszkania i stref ruchu. Na osiedlach także, mamy tam bowiem różnego rodzaju drogi, w tym publiczne i wewnętrzne, które mogą być oznaczone jako strefy ruchu lub strefy zamieszkania. Wówczas stosuje się przepisy ruchu drogowego i można takie samochody usuwać - informuje A. Jasiński.

Jak mówi szef gorzowskich strażników, przed usunięciem sprawdzane są warunki prawne pojazdu. Służby starają się najpierw dotrzeć do właściciela pojazdu.

- Jeżeli stan pojazdu na to pozwala, właściciel powinien sam go usunąć i zrobić porządek. Jeżeli auto usuwa nie odbierze, po pół roku przechodzi on na własność gminy - informuje A. Jasiński.

Często jest też tak, że właściciele nieużywanych samochodów nie tylko blokują miejsce parkingowe, ale

też nie dopełniają innych obowiązków, na przykład ubezpieczenia pojazdu. Musi być on ubezpieczony bez względu na to, czy jest używany, czy nie. - Do kosztów usunięcia pojazdu, który wynosi 580 złotych, dochodzi też grzywna nakładana przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny w wysokości 7200 złotych. Dotyczy to przekroczenia terminu 14 dni od zakończenia poprzedniego ubezpieczenia. Jeśli jest to krótszy czas, grzywna jest proporcjonalnie niższa - mówi A. Jasiński.

Według danych gorzowskiej Straży Miejskiej liczba interwencji związanych z nieużywanymi autami co roku spada. W roku 2021 takich sygnałów straż otrzymała 231, usunięto wówczas 70 samochodów. W roku 2022 straż interweniowała 176 razy, usuwając 65 pojazdów. W bieżącym roku (do października) interwencji było 99, natomiast usunięto 28 aut.

MAJA SZANTER

Nie ma litości. Auta są już odholowywane

Zastawianie przez kierowców dojazdu do wiat śmietnikowych staje się w Gorzowie regułą.

O nieutrudnianie sprawnego odbioru odpadów apeluje Straż Miejska i firma zajmująca się wywozem.

W ostatnim czasie Inneko, które na terenie Gorzowa zajmuje się wywozem odpadów, coraz częściej spotyka się w pracy z zastawianiem altan i wiat śmietnikowych. Kierowcy pojazdów parkują je bowiem w miejscach, które utrudniają dojazd śmieciarkom i uniemożliwiają przez to odbiór odpadów. Za tym idą zgłoszenia takich zdarzeń do Straży Miejskiej.

Takie zachowania, jak mówi **Andrzej Jasiński**, komendant Straży Miejskiej w Gorzowie, są wykroczeniami

różnego rodzaju, wiążą się bowiem często z naruszeniem zakazów postoju, zatrzymywania lub utrudniania ruchu.

- Nawet jeżeli są tam stosowne znaki, kierowcy i tak się do nich nie stosują - mówi komendant. Dodaje, że ze względu na konieczność sprawnego wywozu odpadów w sytuacjach uniemożliwienia pojazdom Inneko dojazdu do wiat, Straż Miejska zmuszona jest do odholowywania pojazdów.

Miejsca, gdzie zastawianie dojazdu śmieciarkom stało się już regułą, jest w Gorzowie kilkanaście. Najczęściej interwencje zgłaszane są z ulic: Dowbora-



Panowie kierowcy, nie utrudniajcie pracy innym!

Muśnickiego 30, Poniatowskiego 4-7, Stilonowej 9, Szczanieckiej 55, Szwoleżerów 13 oraz Siedzikówny Inki 52-64.

Jak informuje A. Jasiński, jeżeli problematyczne miejsce jest już znane strażnikom, ustalają oni godzinę odbioru

śmieci i wspólnie z Inneko pojawiają się tam - jeżeli pojazd blokuje dojazd, od razu są odholowywane.

Zabranie pojazdu to nie jedyny problem, z jakim wówczas musi zmierzyć się jego właściciel.

- Koszt odholowania wynosi dziś 580 złotych, do tego dochodzi 52 złotych za każdą dobę parkowania, czyli już mamy 630 złotych. I jeszcze mandat za niestosowanie się do przepisów ruchu drogowego - wylicza komendant gorzowskich strażników miejskich.

- To nie jest też tak, że śmieciarki mogą wracać w dane miejsce kilka razy

dziennie i szukać momentu, kiedy będzie wolny dojazd, by dopiero wtedy móc odebrać odpady. Firma ma określoną ilość przejazdów, nie może jeździć w jedno miejsce po dwa - trzy razy dziennie, bo wówczas za wywóz śmieci byśmy płacili zapewne kilkanaście złotych więcej - dodaje A. Jasiński.

Zarówno Inneko, jak i Straż Miejska apelują więc do mieszkańców o stosowanie się do przepisów ruchu drogowego i nieutrudnianie tym samym sprawnego odbioru odpadów z terenu Gorzowa.

MS

reklama

STAR PARTS

Naprawa komputerów w domu u Klienta

☎ 732 86 36 48

Kangoo Basket daje dziecku wymierne korzyści

Z Andrzejem Stefanowiczem, trenerem Kangoo Basket Gorzów, rozmawia Przemysław Dygas

- Klub przez pana prowadzony głośno reklamuje projekt pod egidą NBA. O co w nim chodzi?

- To nie sen, Kangury zagrają w Jr. NBA Polska. Historia tworzy się na naszych oczach. Dołączyliśmy do juniorskich rozgrywek najlepszej ligi świata. Na specjalnie zorganizowanej uroczystości przedstawiciele Kangoo Basket wzięli udział w drafcie NBA. Los sprawił, że będziemy reprezentować mistrzowski zespół Golden State Warriors. To jest historyczny moment dla gorzowskiej koszykówki. Jr. NBA to oficjalny program NBA dotyczący udziału w koszykówce młodzieży. Obejmuje bezpłatny, oparty na członkostwie program dla istniejących młodzieżowych lig koszykówki. Program ma na celu rozwijanie pasji do gry w koszykówkę u chłopców i dziewcząt w wieku od 6 do 14 lat, ucząc ich podstaw tego sportu, jednocześnie wpajając podstawowe wartości, w tym pracę zespołową, szacunek i sportową rywalizację.

- Czyli klub posiada całą piramidę szkoleniową, poczynając od najmłodszych?

- Mamy grupy od przedszkolaków, po seniora, ale nie patrzymy na akademię przez pryzmat tylko sportu. Kangoo Basket daje dziecku wymierne korzyści teraz i w przyszłości.



Fot. Kangoo Basket

- Bardzo chcielibyśmy zagrać w nowej hali - mówi trener Andrzej Stefanowicz

Na dziś koszykówka to dla dziecka fantastyczna przygoda. Wspólne treningi, mecze, wyjazdy, przyjaciele i oddani trenerzy. W przyszłości dziecko będzie miało wypracowane prozdrowotne nawyki, fajne relacje i wspomnienia na całe życie. W naszej akademii jest ponad 200 dzieciaków, mamy klasy sportowe i bierzemy udział w ligowych rozgrywkach. Trenujemy w kilku lokalizacjach. Organizujemy turnieje Streetball dla dzieci i dorosłych, prowadzimy wakacyjną akcję „Odklej nos od ekranu, wskocz na boisko”.

- Jak wyglądają sprawy finansowo-organizacyjne w klubie?

- Dobrze, mamy osobny budżet na szkolenie dzieci i pierwszą drużynę. Mamy wsparcie Miasta, rodziców i duże grono sponsorów. Za finanse drużyny występującej w drugiej lidze odpowiada dyrektor sportowy Bartłomiej Kuja. Dbamy o nasze potrzeby, jesteśmy klubem bez zadłużeń i inwestujemy w działania promujące klub i rozwój zawodników.

- Trwają drugoligowe rozgrywki. Za nami osiem kole-

jek i na razie drużynie idzie bardzo dobrze. Jakie cele postawił pan przed zawodnikami?

- W poprzednim roku, jako beniaminek chcieliśmy się utrzymać. W tym sezonie celem jest awans do fazy play-off. Chcemy być 3 x naj. Najbardziej zespołowi, z najlepszą atmosferą, grający najintensywniejszy basket po obu stronach parkietu w całej drugiej lidze. Jako trener chciałbym zadbać, aby każdy zawodnik czuł się częścią projektu, znał swoją rolę i miał stworzone warunki do rozwoju. W sporcie oczywi-

ście ważny jest wynik, ale nie może przesłonić naszych relacji i wspólnej przygody.

- Kto jest liderem drużyny?

- Liderami są Konrad Jelski i Norbert Grzegorzczak. To oni są motorem napędowym, ale stawiamy na grę zespołową. Podkreślę jeszcze raz na forum, że koszykówka to gra zespołowa. Indywidualne występy nie dają zwycięstw. Liczy się „my”, jako drużyna, podejście kolektywne i zbiór tych wszystkich małych rzeczy, które mają ogromny wpływ na zespół.

- Który zespół jest faworytem do awansu?

- Kluby, które już na tym szczeblu były. Z naszej grupy to Pogoń Prudnik, PGE Turów Zgorzelec czy choćby z grupy A drużyna Noteci Inowrocław, w składzie z naszym gorzowianinem Jakubem Dłoniakiem - byłym królem strzelców PLK i pierwszej ligi.

- Czy jesteście zadowoleni z frekwencji na swoich meczach?

- Bardzo, gdyż komplet kibiców jest praktycznie na każdym meczu. Fajna jest ilość, ale jeszcze ważniejsza jest jakość. Przychodzą całe rodziny, jest dużo dzieci i pogodnych osób. Mamy fantastyczny doping, jak to nazywam, wsparciem gorzowian dla gorzowian. Warto podkreślić, że w naszej drużynie na

parkiecie biegają głównie gorzowianie. Wychowankowie i osoby tworzące naszą społeczność. Łatwiej się identyfikować z taką drużyną, kibicować koledze, synowi czy chłopakowi. Do tego dbamy o kibiców. Mamy strefę dla dzieci, domowe wypieki, konkursy i co ważne bezpłatne wejście dla naszych fanów.

- Czy będziecie grać w nowej hali, która już niedługo zostanie otwarta?

- Bardzo chcielibyśmy zagrać tam choć jeden mecz. Czynnymi staraniami, aby tak było. Czekamy jeszcze na oficjalne warunki dla klubów sportowych, chcących grać w Arena Gorzów. Naszym domem jednak jest hala przy ul. Warszawskiej 48 i współpraca z Centrum Edukacji Zawodowej i Biznesu. Jednocześnie z awansem Kangoo Basket do drugiej ligi koszykówki miało miejsce otwarcie wspomnianej szkoły. Było to dla nas spełnienie marzeń o podjęciu współpracy szkoły i klubu na wzór amerykańskich szkół średnich. Dzięki zaangażowaniu dyrekcji CEZiB i pracowników mamy możliwość trenowania we wspólnym obiekcie. Godnie reprezentujemy i promujemy CEZiB w całej Polsce. Liczymy na dalszy rozwój współpracy.

- Dziękuję za rozmowę.

Nastawienie to połowa sukcesu

Z Leną Szawiel, mistrzynią Polski i Europy w kickboxingu dzieci, rozmawia Dorota Waldmann

- Lena, ile masz lat?

- Dziewięć.

- Od ilu lat trenujesz kickboxing?

- Niecałe dwa lata.

- Skąd pomysł, aby uprawiać tę dyscyplinę sportową?

- Rodzice bardzo chcieli, żebym trenowała. Na początku nie chciałam, ale w końcu dałam się przekonać i poszłam na trening. Spodobało mi się i stwierdziłam, że chcę kontynuować treningi.

- Mimo tak młodego wieku masz już na koncie sportowe sukcesy. Jesteś mistrzynią Polski i Europy. Jak się z tym czujesz?

- Fajnie, ale też i trochę dziwnie.

- Dlaczego?

- Ponieważ jestem jeszcze bardzo młoda, niepełnoletnia, a już mam na koncie takie sukcesy i tak trochę dziwnie się z tym czuję.

- Jak koleżanki i koledzy w szkole zareagowali na twoje sukcesy?

- Byli bardzo zadowoleni, dumni ze mnie i gratulowali mi.

- Jak wspominasz mistrzostwa Europy w Stambule?

- Bardzo miło. Miałam super koleżanki i kolegów, od których czułam duże wsparcie. Oprócz wspólnych treningów na hali spędzałam razem dużo czasu na rozmowach.

- Jakoś specjalnie przygotowywałaś się do tych zawodów?

- Tak. Miałam indywidualne treningi z trenerem, na których dawałam się z siebie dużo więcej, aby sprawdzić swoje możliwości. Poza tym starałam się wynieść z tych treningów jak najwięcej, żeby nic mnie nie zaskoczyło podczas zawodów.



Fot. archiwum prywatne

- Rodzice bardzo chcieli, żebym trenowała - przyznaje nasza młodziutka mistrzyni Europy

- Co czujesz wychodząc na matę?

- Czuję w sobie taką moc, która pozwala mi myśleć, że wygram ze swoją rywalką. Najważniejsze jest nastawienie, to połowa sukcesu.

- Czujesz strach?

- Trochę tak.

- Jak sobie z nim radzisz?

- Próbuję się uspokoić, ale nie jest to łatwe. Staram się za dużo nie myśleć i gdy wchodzę na matę to wszystko ze mnie schodzi.

- Ile razy w tygodniu trenujesz?

- Trzy.

- Trudno jest pogodzić naukę z treningami?

- Trochę tak, ale daję sobie radę. Treningi mam na późniejszą godzinę, więc jest dobrze.

- Jak spędzasz wolny czas, którego zapewne masz niewiele?

- Na świeżym powietrzu z rodzicami lub koleżankami. Poza tym czytam książki i gram w gry.

- Masz idola, na którym się wzorujesz?

- Nie.

- Jakie są twoje sportowe marzenia?

- Zdobyć mistrzostwo świata.

- Twoje plany na najbliższy czas?

- Chcę cały czas się rozwijać i podnosić swoje umiejętności sportowe. Gdy skończę 10 lat będę chciała uczestniczyć w wielu różnych zawodach, bo w tej chwili nie mogę we wszystkich brać udziału ze względu na wiek. Mam w planach zdobywać jak najwięcej tytułów i może uda mi się także zwyciężyć na mistrzostwach świata.

- To tego ci życzę i dziękuję za rozmowę.

Nowa hala daje duże możliwości

Z Krzysztofem Kielcem, prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej oraz prezesem AZS AJP Gorzów, rozmawia Robert Borowy

- Panie prezesie, dzisiaj chciałbym porozmawiać z panem o gorzowskiej kobiecej koszykównie, której jednym z najważniejszych sponsorów jest K-S SSE. Przed miesiącem został za inaugurowany sezon ligowy i pucharowy. Z jakimi nadziejami podchodzi zarząd klubu do występów naszej drużyny grającej na polskich parkietach pod nazwą PolskaStrefaInwestycji Enea, a na zagranicznych pod mianem InvestIn-TheWest Enea?

- Zaczę od tego, że członki nazwy zespołu to efekt podpisanych umów sponsorskich, natomiast ze względów regulaminowych i na ograniczoną liczbę słów w nazwie drużyny musieliśmy dokonać takich wyborów. Trwa to już od kilku lat i nasi kibice zapewne się do tego przyzwyczaili. Co do oczekiwań sportowych czeka nas bardzo trudny sezon, sporo drużyn na krajowym podwórku się wzmocniło, do tego doszły zmiany regulaminowe i dzisiaj inne przepisy obowiązują na polskich parkietach, inne na europejskich. To zmusiło nas do takiej budowy zespołu, żebyśmy mogli korzystać z całego potencjału kadrowego zarówno w lidze, jak i w EuroCup. Ponadto corocznie stawiamy na zawodniczeki charakteryzujące się dużą wolą walki, preferujące naszą koncepcję gry i chcące się rozwijać. Naszym celem jest awans do strefy medalowej. Jeżeli znaj-



- Na pewno wszyscy będziemy musieli uczyć się nowej hali - mówi prezes Krzysztof Kielce

dziemy się w czwórce najlepszych, wtedy o podziale medali zadecydują pojedyncze mecze, zdrowie i sportowe szczęście, którego zabrakło nam w poprzednim sezonie, przez co nie awansowaliśmy do finału. W EuroCup celem jest wyjście z grupy, co na obecnym etapie rywalizacji jest bardzo realne i pokazanie ładnej koszykówki we wszystkich meczach.

- W tym sezonie szykuje się przeprowadzka zespołu do nowej hali. Jak ważne będzie to wydarzenie dla całego klubu?

- Nowa hala to jest przełom organizacyjny, zarówno z punktu widzenia organizacji widowisk sportowych, jak i działalności marketingowej. Dla nas jest to na pewno duża szansa na zrobienie kolejnych ważnych kroków w rozwoju klubu. Liczymy, że

wraz ze zmianą lokalizacji będziemy mogli zaprosić szersze grono kibiców, gdyż w nowym miejscu pojemność jest dużo większa niż w obiekcie przy ul. Chopina. Nowa hala spełnia wszystkie światowe standardy funkcjonowania nowoczesnego obiektu sportowego. W tym miejscu muszę podziękować trenerowi Darkowi Maciejewskiemu, który aktywnie uczestniczył przy opracowaniu koncepcji hali w imieniu klubu przekazując wiele bardzo cennych uwag, z których duża część została wykorzystana najpierw na etapie projektowania, potem budowy.

- Kiedy możemy spodziewać się pierwszego meczu w nowym obiekcie?

- Jeżeli nic nagłego nie stanie na przeszkodzie to plan zakłada, że otwarcie hali nastąpi w pierwszej dekadzie

grudnia, zaś my na pierwszy mecz ligowy będziemy mogli zaprosić kibiców 17 grudnia. Naszym rywalem będzie wicemistrz Polski - KGHM BC Polkowice. Jeżeli wystąpi jakiegoś opóźnienie, wówczas przeprowadzimy się na początku nowego roku. Wiadomo, że harmonogram prac budowlanych jest od nas niezależny. Obecnie trwają prace wykończeniowe oraz odbiory. Swoją drogą przeprowadzka ma sens wtedy, kiedy obiekt będzie w pełni funkcjonalny, ale również zakończą się prace wokół hali, bo trudno grać mając pod drzwiami ciągły plac budowy.

- Czy zmiana lokalizacji poniesie za sobą dodatkowe koszty dla klubu?

- Tak, to jest naturalne, bo nawet same koszty organizacji meczów będą wyższe. Jak wstępnie policzyliśmy kwota

ta może wzrosnąć nawet trzykrotnie. Liczymy, że właściciel obiektu, czyli Miasto, przedstawi korzystną dla obu stron ofertę. Wszyscy musimy przystosować się do nowych warunków, wiadomo, że duża hala niesie za sobą wyższe koszty choćby jej utrzymania. Z drugiej strony wszystkim nam zależy, żeby tak wspaniały i funkcjonalny obiekt gościł jak najwięcej widowisk sportowych, dlatego warunki dla klubów muszą się akceptować.

- Z doświadczenia wiemy, że nowe obiekty cieszą się dużą popularnością, dlatego w pierwszych tygodniach na trybunach będzie zasiadało wielu kibiców. Czy już pracujecie nad ich zatrzymaniem na przyszłość?

- Mamy świadomość, że widzowie będą chętnie przychodzić, kiedy będziemy dostarczać im wysokiej jakości widowiska. Dlatego bardzo ważny będzie prezentowany przez nasz zespół poziom sportowy i nad tym cały czas pracujemy. Natomiast trzeba liczyć się z tym, że w takim mieście jak Gorzów trudno jest oczekiwać, żeby duże obiekty sportowe były wypełnione na każdym meczu. Nawet historia ostatnich lat w przypadku żużla pokazuje, że mieliśmy sezony, podczas których średnia widzów była bliska kompletu, ale od kilku lat wyraźnie ona spada. Powodów jest kilka, choćby transmisje w telewizji. Przed

nami bardzo odpowiedzialne wyzwanie, lecz jesteśmy na to przygotowani.

- Klub zyska nowe możliwości eksponowania sponsorów. Czy nowa hala spełni oczekiwania w tym zakresie i na ile dzięki temu będzie można pozyskać więcej mecenasów dla gorzowskiej koszykówki?

- Nowa hala daje duże możliwości. Kiedy ostatnio ją wizytowałem, to zobaczyłem, jak wspaniały jest to obiekt. Na pewno wszyscy będziemy musieli uczyć się tej hali. Mam nadzieję, że wszystko szybko zaskoczy i rezultaty dla klubu będą pozytywne. Zresztą nie mamy innego wyjścia, jeśli chcemy się rozwijać. Swoją drogą na przestrzeni ostatnich kilku lat niektóre kluby mające większe możliwości infrastrukturalne od nas po prostu nam uciekły. To, że w nowym obiekcie będzie łatwiej, nie oznacza, że będzie łatwo. Wszystko tkwi w szczegółach. Mam nadzieję, że przygotowywana przez nas oferta dla kibiców i sponsorów zadowoli zainteresowane strony. Dodam jeszcze, że chcąc dalej grać w europejskich pucharach nie możemy już korzystać z obiektu przy ul. Chopina. FIBA, wiedząc, że mamy już prawie gotowy nowoczesny obiekt, po raz ostatni nam na to zezwoliła, nakładając jednocześnie... karę finansową za każdy mecz rozgrywany w obecnej hali.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama



Polska Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka Specjalna Strefa Ekonomiczna



WSPARCIE NA ROZWÓJ FIRM

OD 1 STYCZNIA 2023

ŁATWIEJSZY DOSTĘP DO ZWOLNIEŃ PODATKOWYCH DLA MIKRO I MAŁYCH PRZEDSIĘBIORSTW.

Zapytaj o szczegóły. Darmowa informacja:

marketing@kssse.pl 095 721 98 00 www.kssse.pl



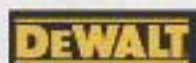
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰.18⁰⁰, sob. 9⁰⁰.14⁰⁰

